

O nowoczesnej technologii, dzięki której wątroba może „żyć” poza ciałem mówi prof. Michał Grąt **str. 2**



FOT. WUM.EDU.PL

- Wyższe premie i tokeny dla medalistów olimpijskich
- U jednego szefa chorujesz, u drugiego... pracujesz

str. 10-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
28.10.2025

www.poranny.pl

Nr. 209 (10606)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Zakończył się proces odwoławczy oskarżonej o mobbing byłej kierownik kadr ze szpitala MSWiA **str. 3**



FOT. W. WOTKIEWICZ

Sejmik przeciw umowie Mercosur, za podwyżką dla marszałka, wsparciem Polski Wschodniej **str. 3**

Zburzone zabytki na Dojlidach. Prezydent czeka na ustalenia prokuratury **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOTKIEWICZ

Sześć głównych nagród – „Perła 2025” – zdobyli przedstawiciele Podlaskiego w ogólnopolskim konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. Wśród laureatów jednego z najstarszych, krajowych konkursów kulinarnych są przedsiębiorcy, koła gospodyń wiejskich i indywidualni twórcy tradycyjnych, podlaskich smakołyków. Nagrodzone produkty to: Kawał Mięcha („Dażyńka” WAW sp. zoo), Skruzdelynas (Aldona Szupszyńska, „RAGUOLIS”), Podlaskie hałuszki (Barbara Andrejuk), Kapusta kiszona Dzików (KGW w Przystawiancach), Porzeczkówka (Alicja Sienkiewicz-Dawidowska KGW w Rudzie) oraz Raczanek z Filipowa i Babie uszy z okrasą i sosem pokrzywowym (KGW „Sami Swoi” z Filipowa). Podlascy laureaci konkursu zaprezentowali swoje wyroby w przerwie wczorajszej sesji sejmiku województwa podlaskiego. Od władz województwa otrzymali gratulacje i pamiątkowe dyplomy.

BIAŁYSTOK

Rusza remont zatok autobusowych przy ul. Branickiego. Będą utrudnienia

Dzisiaj rozpoczyna się przebudowa zatok autobusowych położonych przy ulicy Jana Klemensa Branickiego: przystanek Branickiego / Miłosa nr 063 (w rejonie Placu Witolda Antonowicza); przystanek Branickiego / Baranowicka nr 066 (w rejonie ulicy Nowowarszawskiej). Oznacza to utrudnienia w ruchu.

Jak informuje magistrat, na czas prowadzenia robót zatoki autobusowe zostaną wyłączone z ruchu i będą wyznaczone przystanki tymczasowe.

Na wysokości przebudowywanych zatok jezdni zostanie zawężona do jednego pasa ruchu.

Dodatkowo, dla osób jadących ulicą Jana Klemensa Branickiego w kierunku ulicy Konstantego Ciołkowskiego, pas ruchu wyznaczony do skrętu w prawo i do jazdy na wprost zostanie ograniczony jedynie do skrętu w ulicę Czesława Miłosa.

Planowany termin zakończenia prac to 5 grudnia 2025 r., ale w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych termin ten może ulec wydłużeniu. opr. (R)

BIAŁYSTOK MIESZKAŃCY ZDECYDOWALI NA CO WYDAĆ 15 MLN ZŁ

Budżet Obywatelski 2026. Zrealizowanych ma być 26 projektów

Samorząd
Andrzej Kłopotowski

Nowa linia autobusowa, parking przy szpitalach i infrastruktura sportowa przy „budowlance” – to projekty, które zdobyły najwięcej głosów w Budżecie Obywatelskim 2026 odpowiednio w kategoriach ogólnomiejskiej, osiedlowej i szkolnej. W sumie tym razem do realizacji ma iść aż 26 pomysłów białostoczan.

Mieszkańcy mieli do dyspozycji 15 milionów złotych: 8 milionów złotych na tzw. projekty ogólnomiejskie, 4 miliony złotych na osiedlowe i 3 miliony na szkolne – przypomina prezydent Tadeusz Truskolaski.

Wczoraj podczas konferencji prasowej podsumowano tegoroczne głosowanie. Do wyboru było 81 projektów. Ostatecznie, po podliczeniu głosów, okazało się, że do realizacji przechodzi aż 26 projektów, z czego 14 to ogólnomiejskie, 7 to osiedlowe zaś 5 – szkolne. Dodajmy, że do tej pory z budżetów obywatelskich zrealizowano 266 projektów na kwotę 110 mln zł.

Największą liczbę głosów wśród ogólnomiejskich zdobył projekt „Nowa linia BKM. Łączymy Białystok”. Ideę puszczenia autobusów Trasą Niepodległości poparło 6580 osób. Wartość to ponad 2 mln zł. Takim wynikiem projektu zaskoczył nawet władz Białegostoku.

– Ale to cieszy. Miałem takie prośby na spotkaniach z mieszkańcami. Nawet sugerowałem, żeby zgłosili projekt do Budżetu Obywatelskiego. To jest też prognostyk, że jest duże zainteresowa-

nie. My możemy uruchamiać nowe linie, ale chodzi o to, by nie wozić powietrza. Tu linia będzie uruchamiania i finansowana z pieniędzy, które w budżecie się znalazły – zauważa prezydent.

Nadzorujący Białostocką Komunikację Miejską wiceprezydent Rafał Rudnicki pytany o szczegóły i termin uruchomienia linii, odpowiada:

– Linia prowadzona będzie przez Trasę Niepodległości. Ma służyć połączeniu osiedli Nowe Miasto, Zielone Wzgórze, Bacieczki. Do tej pory nie było takiej linii autobusowej – podnosi wiceprezydent Rudnicki. Kiedy autobusy pojadą? To kwestia spraw technicznych, głównie przystanków. – Myślę, że jest szansa, by w pierwszym kwartale przyszłego roku linia została uruchomiona. Środki z BO dają finansowanie na jeden rok. Ale miasto zapowiada, że jeśli będzie zainteresowanie ze strony pasażerów, linia zostanie utrzymywana.

Wśród projektów ogólnomiejskich na drugim miejscu znalazł się napis „JAGA”, jaki pojawi się na trybunie Chorten Areny. Chce go 5935 głosujących. Kosztować ma 320 tys. zł.

Inne projekty ogólnomiejskie, które będą realizowane to m.in. budowa łączników rowerowych, modernizacja placu St. Moniuszki, który znajduje się w sąsiedztwie OiFP czy ustawienia kolejnej figurki Widzi Misia przy jednym z budynków Uniwersytetu w Białymstoku. Wśród miękkich projektów zrealizowany będzie projekt m.in. sterylizacji i chipowania kotów, organizacji koncertu Muzyczny Białystok czy utworzenie grupy wsparcia dla rodziców, których dzieci znajdują się w kryzysie psychicznym.

Na osiedlach największe uznanie – bo 2713 osób – zdobył pomysł rozbudowy parkingu w sąsiedztwie szpitala przy ulicy Waszyngtona. Koszt – 1,5 mln zł. Na drugim miejscu – 1999 głosów – jest kolejna tężnia w mieście. Tym razem na Nowym Mieście, po sąsiedztwie z Lasem Turczyńskim. – To już piąta tężnia w Białymstoku. Naprawdę mamy wysyp tężni – komentuje prezydent zauważając, że niedawno otwierano takie obiekty w Starosielcach i na osiedlu Przydworcowym, obok Spodków.

Wśród projektów szkolnych zwyciężyła rozbudowa – za 1,5 mln zł – infrastruktury sportowej przy Zespole Szkół Budowlano-Geodezyjnych. „Za” było 4147 osób. Na miejscu drugim znalazł się remont szatni i świetlicy w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1.

W tym roku w głosowało mniej osób. Zliczono 37606 kart do głosowania, z czego ważne były 34824 karty.

Wydzielenie puli na projekty szkolne oceniono jako dobrą zmianę. – Szkoły mają bardzo dużą siłę oddziaływania. Jeżeli jest – powiedzmy – tysiąc uczniów w szkole, jest prawdopodobnie około 2 tysięcy rodziców i jeszcze raz cztery dziadków. Dlatego też jeżeli uczeń jest zaangażowany, projekty szkolne miały przewagę dotyczącą promocji swoich projektów – zauważa prezydent.

A wiceprezydent Rudnicki dodaje, że mniejsza liczba oddanych głosów wynika z tego, że „odpadły” po części właśnie szkoły. – Szkoły były megaaktywne. Potrafiły zmobilizować ogromną ilość osób. Zespół Szkół Elektrycznych był szkołą, która robiła taki wynik, że sami byliśmy zaskoczeni skąd tyle osób są w stanie przekonać do swoich projektów – dodaje.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Udar mózgu zdarza się u coraz młodszych osób. Pierwszym objawem udaru może być mrowienie głowy lub całego ciała

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Maszyna, która pozwala wątrobie „żyć”. Przełom w transplantologii klinicznej

Rozmowa

Mira Suchodolska (PAP)

Dzięki nowoczesnej technologii perfuzji normotermicznej wątroba może „żyć” poza ciałem nawet 40 godzin. O tym, jak działa urządzenie pozwalające na utrzymanie i ocenę funkcji narządu przed przeszczepieniem, opowiedział PAP prof. Michał Grąt, krajowy konsultant w dziedzinie transplantologii klinicznej.

Panie profesorze, czy to prawda, że udało się skonstruować urządzenie, które pozwala utrzymać wątrobę przy życiu po pobraniu od dawcy?

Tak, to prawda. Mówimy o maszynie do normotermicznej perfuzji wątroby, opracowanej przez naukowców z Uniwersytetu Oksfordzkiego. Nie jest to zwykłe „pułdelko”, lecz złożony system, który pozwala nie tylko wydłużyć czas przechowywania narządu, ale przede wszystkim ocenić jego funkcje przed przeszczepieniem.

Jak długo można w ten sposób przechowywać wątrobę?
Standardowo wątroba przechowywana w warunkach hipotermii, czyli w temperaturze 4 stopni C, nie powinna być pozbawiona ukrwienia dłużej niż 12 godzin. W maszynie do perfuzji normotermicznej

czas ten można wydłużyć nawet do 40-42 godzin, w zależności od zastosowanego protokołu. To znacząca różnica, dająca nam większy margines bezpieczeństwa logistycznego - na przykład przy długim transporcie lub trudniejszej operacji biorcy.

Na czym polega różnica między klasycznym chłodzeniem a perfuzją normotermiczną?

W tradycyjnym modelu wątroba jest chłodzona i „uśpiona”. W perfuzji normotermicznej utrzymujemy ją w temperaturze ciała człowieka, około 37 st. C, i przepuszczamy przez jej naczynia płyn przypominający krew. Ten płyn zawiera ludzkie erytrocyty wzbogacone tlenem, co pozwala przywrócić ukrwienie i utrzymać narząd w stanie pełnej aktywności metabolicznej. Wątroba w tej maszynie dosłownie „żyje”.

Co daje to „życie” poza organizmem?

Przed wszystkim możemy sprawdzić, czy wątroba działa prawidłowo. To ogromny postęp - wcześniej mogliśmy tylko szacować, czy narząd podejmie funkcję po przeszczepieniu. Teraz możemy to obiektywnie ocenić jeszcze przed operacją. Jeżeli wątroba w maszynie wytwarza żółć, metabolizuje glukozę i zachowuje prawidłowe parametry biochemiczne, mamy wyso-



FOT. WUM.EDU.PL

kie prawdopodobieństwo, że będzie działać również po przeszczepieniu.

Jak duża jest ta maszyna?

To urządzenie o wymiarach około półtora metra na metr. Mieści się w specjalistycznym samochodzie, którym zespół pobraniowy transportuje narząd. Cały system jest w pełni automatyczny - samodzielnie reguluje przepływy i skład płynu, reagując na parametry wątroby w czasie rzeczywistym.

Jak wygląda procedura od strony technicznej?

Po pobraniu narząd można od razu podłączyć do ma-

szyny w szpitalu dawcy lub po krótkim okresie chłodzenia - zależnie od warunków logistycznych. Od momentu podłączenia do obiegu perfuzyjnego wątroba jest reperfundowana, czyli ponownie ukrwiona, i funkcjonuje jak w organizmie. To pozwala nie tylko ją przechowywać, ale też „testować”.

Czy zdarzają się sytuacje, gdy przeszczepiona wątroba nie podejmuje funkcji?

Niestety tak. To jedno z najpoważniejszych powikłań po przeszczepieniu. Wątroba może nie podjąć funkcji nawet wtedy, gdy czas niedokrwienia był krótki i nie występowały czynniki ryzyka. W takiej sytuacji pacjent zawsze wymaga pilnej retransplantacji, a szanse na przeżycie bez leczenia odpowiedniego narządu w ciągu dwóch-trzech dni są niewielkie. Dzięki maszynie możemy przenieść ryzyko oceny funkcji narządu z pacjenta na urządzenie - jeśli wątroba nie działa w maszynie, po prostu jej nie przeszczepiamy.

Trwają badania nad tym, by wątroba w maszynie mogła się regenerować (...). To otwiera zupełnie nowe perspektywy dla transplantologii

Czy ta technologia jest już na stałe w państwa ośrodku?

Maszyna została nam (CSK WUM) udostępniona przez firmę wywodzącą się z zespołu badawczego w Oksfordzie. Korzystamy z niej w ramach umowy, która zakłada wykonanie określonej liczby procedur rocznie. To urządzenie kosztowne, dlatego wykorzystujemy je głównie w przypadkach, gdy mamy wątpliwości co do jakości narządu - na przykład przy stłuszczeniu wątroby lub u dawców z cechami przejściowej niewydolności.

Jak duży jest potencjał tej technologii w kontekście zwiększenia liczby przeszczepień?

Szacuje się, że dzięki perfuzji normotermicznej można wykorzystać o 20-30 procent więcej wątroby, które w tradycyjnych warunkach zostałyby zdyskwalifikowane. W praktyce oznacza to dziesiątki dodatkowych uratowanych istnień ludzkich rocznie. Można szacować, że każde dodatkowe dziesięć wątroby może przełożyć się na dziewięć uratowanych pacjentów.

Jak wygląda finansowanie takich procedur?

Koszty są znaczące, jednak częściowo pokrywa je Narodowy Fundusz Zdrowia w ramach finansowania przesz-

czepień. Dodatkowo Ministerstwo Zdrowia wspiera nas w ramach Narodowego Programu Transplantacyjnego, który przewiduje środki na najnowocześniejsze technologie perfuzyjne. To inwestycja, która ma nie tylko wymiar medyczny, ale i ekonomiczny - uratowanie pacjenta dzięki przeszczepowi jest dla państwa znacznie tańsze, niż długotrwałe leczenie niewydolności narkowej.

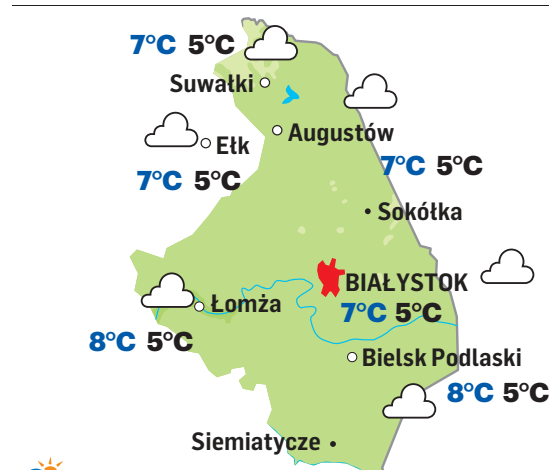
Ile przeszczepień wykonano dotychczas z użyciem tej technologii?

Do tej pory wykonaliśmy trzy takie przeszczepienia. We wszystkich przypadkach wątroby podjęły funkcję po transplantacji, a w jednym wątroba była transportowana z zagranicy w ramach europejskiej wymiany narządów.

Jak pan ocenia przyszłość tej metody?

To początek rewolucji. Obecnie wykorzystujemy maszynę do przechowywania i oceny narządów, ale w niedalekiej przyszłości możliwe będzie również ich leczenie pozaustrojowe. Trwają badania nad tym, by wątroba w maszynie mogła się regenerować - być może nawet przez dwa czy trzy tygodnie. To otwiera zupełnie nowe perspektywy dla transplantologii.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

28 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 301. dzień roku
Do sylwestra pozostało 64 dni.

Wschód słońca w Białymstoku

o godzinie 6.19, zachód o godzinie 16.03. Dzień będzie trwać 9 godzin i 44 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 10 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Szymon, Tadeusz

KALENDARIUM

1886

Prezydent USA Grover Cleveland oficjalnie odsłonił Statuę Wolności (nz.) w Nowym Jorku - dar narodu francuskiego dla narodu amerykańskiego.

1913

W warszawskim Teatrze Nowości podczas spektaklu Targ na dziewczęta Lucyna Messal i Józef Redo po raz pierwszy w Polsce zatańczyli tango.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1989

Na zakończenie telewizyjnego wywiadu aktorka Joanna Szczepkowska słowami: „Proszę Państwa, 4 czerwca osiemdziesiątego dziewiątego roku skończył się w Polsce... komunizm.” symbolicznie zakończyła „erę komunizmu” w Polsce.

1999

Himalaista Leszek Cichy został pierwszym Polakiem, który zdobył Koronę Ziemi.

Radni za podwyżką dla marszałka, wsparciem Polski Wschodniej, przeciw umowie Mercosur

Samorząd
Tomasz Maleta

Ponad 12 mln zł na infrastrukturę kryzysową, blisko 3 mln zł na rozwój obiektów sportowych, apel do Parlamentu Europejskiego o odrzucenie umowy handlowej Mercosur - m.in. takie decyzje podjęli wczoraj radni podczas sesji sejmiku województwa podlaskiego. Zgodzili się też na podniesienie wynagrodzenia marszałka. Ale obrady zaczęły się od kłótni.

Formalnym powodem kłótni były sprawy związane z wydatkami budżetowymi, ale de facto awantura dotyczyła ostatniego wyjazdu zagranicznego zarządu województwa w pełnym składzie.

Sesja po uchwaleniu porządku obrad rozpoczęła się od dyskusji o procedurę przyjęcia autopoprawki odnoszącej się do wydatków budżetowych, m.in. związanych z wydatkowaniem ponad 10 mln zł na obronność cywilną. Sprawa

ta nie trafiła na czwartkowe posiedzenie właściwej komisji sejmiku. Opozycja dociekała, czy powodem był wyjazd całego zarządu województwa do Watykanu.

- Weźcie się państwo do roboty, to nie czas, żeby jeździć na wycieczki - mówił Artur Kosicki (PiS).

W odpowiedzi marszałek Łukasz Prokorym przypomniał, że w minionym tygodniu odbyły się dwa zarządy województwa. - Rozumiem, że panu przeszkadza muzeum ks. Popiełuszki - zwrócił się marszałek do swojego poprzednika.

Łukasz Prokorym podkreślił, że głównym celem wizyty w Watykanie było poświęcenie kamienia węgielnego pod muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Z kolei obecność wszystkich członków zarządu wynikała z konieczności poświadczania pewnego certyfikatu na miejscu. Ponadto doszło do rozmów z ambasadorem Kwiatkowskim odnośnie możliwości promocji regionu w Rzymie, a także dyrekcją Instytutu Polskiego o planowanej

przez Podlaskie w 2026 roku wystawie w stolicy Włoch.

Przeciw umowie Mercosur

W innej kwestii radni byli niemal jednomyślni. Przyjęli apel do Parlamentu Europejskiego o odrzucenie umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a państwami Ameryki Łacińskiej Mercosur. Chodzi o cztery kraje będące członkami tej organizacji: Paragwaj, Urugwaj, Argentynę i Brazylię.

Dokument wyraża obawy dotyczące negatywnych skutków tej umowy dla polskiego rolnictwa i przetwórstwa spożywczego - kluczowych filarów gospodarki województwa podlaskiego.

- Przedstawiamy ten dział gospodarki, który dla naszego regionu jest priorytetowy. Rolnictwo oparte na rodzinnych gospodarstwach i wysokich standardach jakości nie może być narażone na nieuczciwą konkurencję ze strony tańszych produktów z Ameryki Południowej - podkreślał Bogdan Dyjuk, członek zarządu woje-

wództwa odpowiedzialny m.in. za rolnictwo.

„Polska Wschodnia” i strategiczna interwencja

Sejmik przyjął także stanowisko w sprawie utworzenia Strategicznej Interwencji „Polska Wschodnia” w Strategii Rozwoju Polski do 2035 roku. Dokument jest apelem o kontynuację programu wsparcia dla pięciu województw tzw. ściany wschodniej - podlaskiego, lubelskiego, warmińsko-mazurskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego - który w ostatnich latach znacząco przyczynił się do rozwoju tych regionów.

Przewodniczący sejmiku Cezary Cieślowski zwrócił uwagę, że projektowany obecnie „Pakt dla Wschodnich Regionów UE” nie obejmuje całego województwa podlaskiego, a jedynie jego przygraniczny pas, co - jak podkreślił - może prowadzić do nieuzasadnionego pominięcia części regionu w przyszłych programach wsparcia.

Ponad 12 mln zł na obronność

Podczas wczorajszej sesji sejmik przyjął także zmiany w budżecie województwa. Dla szpitali na rozwój infrastruktury kryzysowej i działania związane z bezpieczeństwem przeznaczono ponad 10 mln zł, zaś około 2 mln zł zostanie wydanych na inwestycje wzmacniające zdolność reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych oraz szkolenia dla pracowników administracji i służb.

Radni zwiększyli również finansowanie rozwoju bazy sportowej. Blisko 3 mln zł trafi na modernizację i budowę obiektów sportowych w regionie, które będą służyły zarówno społecznościom lokalnym, jak i młodym sportowcom z całego województwa.

W porządku obrad znalazły się także decyzje dotyczące dodatkowego finansowania podlaskich szpitali. Środki te zostaną przeznaczone na poprawę jakości usług medycznych oraz działania prozdrowotne i integracyjne skierowane do pacjentów.

Większe wynagrodzenie marszałka

Radni zgodzili się też na podniesienie wynagrodzenia marszałkowi województwa podlaskiego. To pokłosie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagrodzenia pracowników samorządowych, które zmieniło wysokość ich uposażenia.

- W związku z czym został przygotowany projekt uchwały w sprawie wynagrodzenia pana marszałka, który zakłada, że będzie otrzymywał on maksymalne wynagrodzenie - uzasadniała sekretarz województwa Monika Kondratowicz.

Radni miesięczne wynagrodzenie marszałka uchwalili większością głosów (16 głosów za, 12 przeciw, jeden się wstrzymał). W sumie miesięczne pobory Łukasza Prokoryma nie mogą być większe niż 21 043,57 zł. Podwyżka (ok. 1000 zł) weszła w życie z dniem podjęcia uchwały i ma zastosowanie do wynagrodzenia oraz dodatków należnych od 1 lipca 2025 roku.

Proces o mobbing w szpitalu

Z sądu
Agnieszka Domanowska

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku zakończył się wczoraj proces odwoławczy oskarżonej o mobbing byłej kierowniczkii działu kadr w szpitalu MSWiA w Białymstoku. Wyrok ma zostać ogłoszony 7 listopada.

Według ustaleń prokuratury, do uporczywego nękania miało dochodzić w latach 2003-2019. Postępowanie obejmuje cztery pokrzywdzone osoby, w różnych okresach zatrudnione w dziale kadr. Sąd Rejonowy w Białymstoku uznał, że doszło do mobbingu i skazał nieprawomocnie byłą kierowniczkę na rok więzienia w zawieszeniu. Nałożył też trzyletni zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych oraz zasądził po 10 tys. zł nawiazki dla każdej z pokrzywdzonych.

Od wyroku odwołały się obie strony - obrońca oskarżonej domagał się uniewinnienia, natomiast pełnomocnik pokrzywdzonych - zaostrezenia kary do dwóch lat bezwzględnej więzienia, 10-letniego zakazu zajmowania kierowniczych stanowisk oraz podwyższenia nawiazek do 20 tys. zł.

Według relacji byłych pracowników, kierowniczka miała

utrudniać im wykonywanie obowiązków, blokując dostęp do akt, zlecając czasochłonne raportowanie i nierówno dzieląc zadania. Kobiety twierdziły, że często musiały zostawać po godzinach, były krytykowane i upominane podniesionym głosem. Wspominały także o złośliwych uwagach dotyczących wyglądu, problemach z uzyskaniem urlopu, konieczności meldowania wyjść do toalety, pomijaniu przy premiach i próbach skonfliktowania zespołu. Sąd pierwszej instancji uznał, że zachowanie oskarżonej miało charakter mobbingu.

Wczoraj podczas mowy końcowej przed sądem wyższej instancji mecenas Monika Matulewicz-Rutkowska przez blisko godzinę przekonywała o niewinności swojej klientki. Zarzuciła sądowi pierwszej instancji liczne uchybienia i naruszenie konstytucyjnych zasad procesu.

- Proces pierwszej instancji to była jedna wielka gra emocji, która z merytoryką i prawem nie miała nic wspólnego. Po raz pierwszy w mojej 25-letniej pracy powołuję się na artykuł 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantujący prawo do sprawiedliwego procesu, dostęp do niezależnego sądu i jawność postępowania. Oskarżona została pozbawiona możliwości obrony, a ja byłam zastraszana

i pozbawiana głosu - mówiła obrończyni.

Podkreślała, że nie ma dowodów na mobbing, a relacje między stronami wynikały z hierarchii zawodowej. - Przełożony ma prawo egzekwować obowiązki i nie musi być z podwładnymi na stopie koleżeńskiej - zaznaczała mecenas.

Prokurator Mariusz Malinowski wniósł o utrzymanie w mocy wyroku. Zwrócił uwagę, że proces pierwszej instancji był prowadzony szczegółowo i nie doszło do naruszenia prawa do obrony. - Sprawa była rozpatrywana na wielu rozprawach, a oskarżona miała wystarczająco dużo czasu, by przedstawić swoje stanowisko. Kwestie podnoszone przez obronę dotyczące sposobu prowadzenia rozprawy nie znajdują potwierdzenia w aktach - argumentował prokurator.

- Zachowania oskarżonej cechowała jednolitość i powtarzalność. Wszystkie miały się w ramach zjawiska mobbingu w środowisku pracy. Pani oskarżona działała w sposób nacechowany negatywnie wobec czterech pracowników, naruszając ich dobra osobiste - mówił mec. Grzegorz Kuczyński, pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych.

Podkreślił, że nie ma podstaw do uznania, iż proces był prowadzony w sposób nierzetelny.

REKLAMA

0011409050

Zburzone zabytki na Dojlidach. Prezydent czeka na ustalenia prokuratury



Dwa zabytkowe domy z ul. Suchowolca zburzono

Kontrowersje
Andrzej Kłopotowski

Do czasu zakończenia działań prokuratury prezydent nie komentuje kwestii zburzenia dwóch zabytkowych domów przy ulicy Suchowolca na Dojlidach. Na razie nie ma też mowy o decyzjach personalnych.

Przypomnijmy, że postępowanie dotyczące rozbiórki dwóch zabytkowych domów na Dojlidach zostało zarejestrowane w Prokuraturze Rejonowej Białystok-Południe na bazie materiałów prasowych. Chodzi o domy z kolonii przyfabrycznej Hasbachów, zbudowane pod koniec XIX wieku. Zostały zburzone na początku października, choć były obiektami chronionymi wpisem do rejestru.

Budynki należały do miasta. Oficjalnie prowadzono tu prace... remontowe. Pieczę konserwatorską sprawował tu miejski konserwator zabytków. Prace prowadzone są na zlecenie Zarządu Mienia Komunalnego przez prywatną firmę.

- Prokurator zwrócił się do właściwych urzędów o przekazanie niezbędnych informacji i dokumentów oraz zlecił Policji przeprowadzenie czynności śledczych, w celu dokładnego ustalenia okoliczności zdarzenia i osób odpowiedzialnych za rozbiórkę historycznych obiektów - informuje Marek Winnicki, Prokurator Rejonowy Białystok-Południe w Białymstoku.

- Po pierwsze, nie komentuję takich działań w trakcie.

A po drugie, czekam na ostateczne rozstrzygnięcie. Jeżeli by się okazało, że ostateczne rozstrzygnięcie jest takie, że było tam złamanie prawa, to oczywiście wtedy przystępuję do działania - mówi prezydent Tadeusz Truskolaski.

Dodaje, że z wyjaśnień szefa ZMK wynika, iż były wykonane ekspertyzy, a budynki zagrażały bezpieczeństwu.

- Ocena będzie należała do prokuratury, czy ktoś popełnił błąd, czy nie popełnił błędu. Demontaż prawdopodobnie był konieczny. Natomiast czy procedura demontażu została przeprowadzona w sposób prawidłowy? Niech to ocenią właściwe organy. Dopóki będą prowadziły działania, moich komentarzy ani działań personalnych nie będzie - mówi prezydent.

Pytany, czy ma zaufanie do miejskiego konserwatora zabytków, odpowiada, że musi mieć zaufanie do fachowców.

- To jest kwestia nie tylko konserwatora, ale tego, kto to zrobił. Tam jest kierownik budowy. Trzeba sprawdzić, czy konserwator wydał wszystkie zalecenia zgodnie z prawem. To po pierwsze. A po drugie, czy ten, który to wykonywał, wykonał to zgodnie z zaleceniami. To są dwa elementy do sprawdzenia. Czy ktoś popełnił błąd, czy nie? Nie do mnie należy rozstrzyganie - kwituje prezydent.

Wewnętrznej procedury sprawdzającej prezydent nie będzie prowadzić. Musiałaby tego dokonać osoba, która ma uprawnienia konserwatorskie.

Niebezpieczne hulajnogi. Radny chce akcji w szkołach

Interpelacje
Tomasz Maleta

Miejski radny zarekomendował prezydentowi przeprowadzenie akcji profilaktycznej w białostockich szkołach dotyczącej bezpiecznej jazdy na hulajnogach elektrycznych. Opracował nawet poglądową ulotkę. Tadeusz Truskolaski zapewnia, że Miasto Białystok szczególną troskę i uwagę zwraca na potrzeby i bezpieczeństwo dzieci i młodzieży.

Gracjan Eshetu-Gabre (KO) przypomniał w interpelacji do prezydenta, że w ostatnim czasie coraz częściej słyszy się o wypadkach z udziałem dzieci i młodzieży poruszających się na hulajnogach elektrycznych. Problem ten narasta, ponieważ hulajnogi elektryczne stają się coraz popularniejszym środkiem transportu wśród uczniów.

- Niestety, brak świadomości zasad bezpiecznej jazdy, niewłaściwe korzystanie z urządzeń czy lekceważenie przepisów prowadzą do groźnych zdarzeń, także w naszym mieście. Dlatego też szczególnie ważne jest, aby już na etapie edukacji szkolnej prowadzić działania profilaktyczne zwiększające świadomość i odpowiedzialność młodych użytkowników ruchu drogowego - podkreślił radny KO.

Dlatego zaproponował i zarekomendował przeprowadze-

nie akcji profilaktycznej. Obejmowałaby ona umieszczenie infografiki w przestrzeni szkolnej zawierającej zasady bezpiecznego poruszania się na hulajnodze elektrycznej, publikację materiałów informacyjnych na stronie internetowej i mediach społecznościowych Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz na stronach internetowych i mediach społecznościowych białostockich szkół podstawowych i średnich.

Proponuje też przeprowadzenie zajęć profilaktycznych w białostockich szkołach podstawowych i średnich we współpracy z Policją, Strażą Miejską oraz ekspertami ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego, stworzenie krótkiego filmu edukacyjnego, skierowanego do dzieci i młodzieży, pokazującego zasady bezpiecznego korzystania z hulajnóg elektrycznych.

- Ze swojej strony deklaruję pełne wsparcie i udział w realizacji powyższych działań - zarówno na etapie przygotowania materiałów, jak i podczas organizacji wydarzeń edukacyjnych - podkreślił Gracjan Eshetu-Gabre.

Brak świadomości zasad bezpiecznej jazdy, niewłaściwe korzystanie z urządzeń czy lekceważenie przepisów prowadzą do groźnych zdarzeń

Do interpelacji dołączył infografikę dotyczącą bezpiecznej jazdy na hulajnodze.

W odpowiedzi prezydent Tadeusz Truskolaski zwraca uwagę, iż Straż Miejska w Białymstoku corocznie realizuje program edukacyjny pn. „Bezpieczna droga do szkoły”. Jest on przeznaczony dla najmłodszych uczestników ruchu drogowego. Ponadto w roku szkolnym 2024/2025 Straż Miejska realizowała program „Bezpieczeństwo – ważna sprawa”, w którym jednym z bloków tematycznych był moduł „Bezpieczna droga do szkoły”, poświęcony kształtowaniu właściwych zachowań w ruchu drogowym.

- Podczas tychże zajęć uczestnicy nabywali umiejętności bezpiecznego korzystania z rowerów oraz hulajnóg, w tym także hulajnóg elektrycznych, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązujących przepisów, korzystania z elementów odblaskowych i znaczenia kaszki ochronnego - wymienił Tadeusz Truskolaski.

Zaznaczył, że w 2024 r. w ramach programu edukacyjnego „Bezpieczna droga do szkoły” przeprowadzono: 96 spotkań w szkołach podstawowych; uczestniczyło w nich ponad 2 300 uczniów.

- Natomiast w 2025 r. w ramach tego programu odbyło się 166 spotkań, w których wzięło udział blisko 4 tys. uczniów podkreślił prezydent.

Blisko 1,4 tys. filmów zgłoszonych na „Żubroffkę”

Festiwal
PAP

Blisko 1,4 tys. filmów krótkometrażowych z całego świata zgłoszono na tegoroczny 19. Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych „Żubroffka” w Białymstoku - poinformowali organizatorzy. Na festiwal zakwalifikowanych zostanie ponad sto z nich.

Festiwal „Żubroffka”, którego ideą jest spotkanie kultur Wschodu i Zachodu, co roku odbywa się w grudniu.

Główną częścią festiwalu jest konkurs krótkich metraży, które rywalizują w kilku kategoriach. Dwa to konkursy zagraniczne: „Okno na Wschód” (filmy z krajów tzw. bloku wschodniego) oraz „Cały ten świat”, a trzy krajowe, czyli produkcje polskich amatorów, studentów i twórców niezależnych. Pozostałe konkursy są otwarte dla wszystkich; to: „Dzieciaki” (krótkie metraże dla najmłodszych i młodzieży), „Videoklipy”, „Na skraju” (produkcje eksperymentalne i videoart) oraz „Midnight Shorts”, czyli konkurs filmów z pogranicza horroru, czarnej komedii i absurdu eksperymentu. Krótkie metraże walczą o Grand Prix „Żubroffki” a także inne nagrody.

Wyniki selekcji mają być znane na początku listopada, a sam festiwal odbędzie się w tym roku w dniach 3-7 grudnia.

Kapituła zatwierdziła wyniki Złotej Setki

Ranking
Andrzej Matys

W poniedziałek obradowała Kapituła naszego rankingu Złota Setka Podlaskiego. Jej członkowie poznali i skomentowali wyniki finansowe regionalnych firm za 2024 rok i wybrali Menedżera Roku. Wszystkie wyniki ogłosimy 20 listopada podczas gali 22. Złotej Setki.

Obrady rozpoczęła prezentacja przygotowanych przez naszego partnera merytorycznego - firmę doradczą PwC i współpracującą z nią wywiadownię gospodarczą Dun&Bradstreet - wyników finansowych 22. odsłony Złotej Setki. Rankingu, w którym najważniejsze są przychody uzyskane w 2024 roku.

Dzisiaj możemy jedynie zdradzić, że ponownie znalazły się w nim i podmioty obecne w Złotej Setce od lat, jak i nowe.



Obrady Kapituły rankingu Złota Setka Podlaskiego 2024

Granica wejścia do Złotej Setki 2024 było 136 mln zł, co oznacza lekki wzrost, bowiem w poprzednim rankingu było to 130,5 mln zł. Gdy porównamy sumę przychodów firm z TOP 100 okaże się, że w 2023 roku wynosiła ona 56 mld zł, a w 2024 - 58 miliardów. W przypadku sumy zysku (po opodatkowaniu CIT) podlaskie firmy z głównego rankingu osiągnęły w 2024 roku poziom pra-

wie 1,7 mld zł (rok wcześniej - 1,5 mld zł).

- Jeśli spojrzymy na sumę przychodów najnowszej Złotej Setki, to w tym względzie odnotowaliśmy około pięcioprocentowy wzrost. To z jednej strony cieszy, ale z drugiej, to są wzrosty, które można uznać za pochodne inflacji i może lekko zwiększoną aktywnością. Zdecydowanie cieszy natomiast to, że szybciej niż

przychody rosną zyski, co oznacza, że biznesy stają się bardziej marżowe. Patrząc na całą Setkę, wzrosły te sięgają około 11 proc. i to też cieszy, bo pozwala mieć nadzieję, że jest to trend, który będzie kontynuowany. Wtedy firmy czując się bezpiecznie, mogą reinwestować i odważniej myśleć o dalszym rozwoju - podkreśliła Ewelina Grzelak, dyrektor PwC, merytorycznego partnera Złotej Setki.

Obrady zakończył wybór Menedżera Roku 2024, czyli jedynego lauru indywidualnego w Złotej Setce. O ten prestiżowy tytuł walczyło dziewięć kandydatów (dwie kobiety i siedmiu mężczyzn), których zgłosiły organizacje podlaskich przedsiębiorców. Wszyscy to postaci znane w biznesie od wielu lat.

Nazwisko Menedżera Roku 2024 ogłosimy za trzy tygodnie - podczas gali, która odbędzie się 20 listopada w Operze i Filharmonii Podlaskiej.

Były szef Frontexu z wizytą na pograniczu

Na granicy
Martyna Jurkowska

O sytuacji na granicy polsko-białoruskiej oraz bezpieczeństwie państwa i całej Unii Europejskiej rozmawiali wczoraj sokółscy samorządowcy z francuskimi posłami do Parlamentu Europejskiego. Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń między obu stronami.

– Obecny tu pan Fabrice Leggeri był dyrektorem Frontexu (Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej – przyp. red.) w 2021 roku, gdy rozpoczął się szturm na naszą wschodnią granicę. Udzielał nam wówczas znaczącego wsparcia politycznego i doskonale zna realia tego obszaru. Nieprzypadkowo więc rozpoczynamy naszą wizytę właśnie tutaj, w powiecie sokólskim, w rozmowie z samorządowcami i mieszkańcami terenów, które najbardziej odczuwają skutki kryzysu na granicy z Białorusią. Głos samorządów, będących bezpośrednimi przedstawicielami mieszkańców, często bywa niedostatecznie słyszany. Dziś chcemy, aby został właściwie zauważony i uwzględniony w działaniach Unii Europejskiej – mówił podczas briefingu europoseł Mariusz Kamiński.

Fabrice Leggeri, obecnie europoseł, nie krył zadowolenia z możliwości odwiedzenia pogranicza. Tym bardziej że jego zdaniem, doświadczenia Polski



Były szef Frontexu spotkał się z sokólskimi samorządowcami i europosłami Prawa i Sprawiedliwości

mogą być cenną lekcją dla innych krajów Unii Europejskiej.

– Lepiej jest zabezpieczyć granicę, niż pozwolić na jej swobodne przekraczanie przez nielegalnych migrantów. Przykładem może być francuskie miasto Calais, będące bramą do Wielkiej Brytanii, gdzie tysiące migrantów próbują przedostać się na Wyspy. To zjawisko ma bardzo negatywny wpływ na lokalną społeczność i gospodarkę. Dlatego utrzymanie bezpieczeństwa granic jest nie tylko obowiązkiem, ale i wyrazem odpowiedzialności za mieszkańców – podkreślał.

Z kolei wicestarosta sokółski Łukasz Owsiejko przedstawiał wyzwania, z jakimi mierzy się powiat przygraniczny. Wśród najważniejszych problemów wymienił ochronę zdrowia, sytuację na granicy, infrastrukturę i gospodarkę oraz łączności i bezpieczeństwo cyfrowe.

– Powiat sokółski jest miejscem, w którym codzienne życie mieszkańców styka się bezpośrednio z bezpieczeństwem całego państwa. Tutaj kończy się Unia Europejska, a zaczyna przestrzeń, w której płynie presja polityczna, militarna i informacyjna. To nie są warunki zwykłe. To rzeczywistość, w której samorządy i mieszkańcy ponoszą ciężar funkcjonowania w cieniu granicy, w warunkach wymagających odporności – mówił Owsiejko.

Europoseł Maciej Wąsik dodał, że w PE będzie zabiegał o uruchomienie programów pomocowych dla regionów przygranicznych.

– Chcemy, by ta pomoc była skierowana bezpośrednio do lokalnych samorządów i mieszkańców, którzy wykazują się solidarnością. To właśnie tu widać prawdziwą wspólnotę europejską w działaniu – mówił.

20 kostek bruku kosztowało rehabilitanta utratę pracy. Sprawa została poruszona podczas sesji powiatu kolneńskiego

Kolno
Martyna Jurkowska

Około 700 osób podpisało się pod petycją w sprawie przywrócenia do pracy pana Piotra – rehabilitanta pracującego do niedawna w Szpitalu Ogólnym w Kolnie. Został on zwolniony dyscyplinarnie po tym, jak zabrał 20 sztuk kostki brukowej, która była demontowana z miejsc, gdzie ma powstać droga.

– Pan Piotr jest dobrym człowiekiem, z empatią. Jest dobrym specjalistą w swoim zawodzie. Chcemy przywrócenia go do pracy. Uważamy, że został niesłusznie potraktowany. Kto to widział, żeby tak od razu człowieka zwalniać dyscyplinarnie? Są przecież nagany, upomnienia pisemne, ustne. Zwalniać człowieka w czasach, gdy nie ma ludzi do pracy, a my w kolejce na rehabilitację czekamy rok? Kto to widział! Ale najważniejsze jest to, czy kostka brukowa jest warta tyle, żeby niszczyć człowieka? – pyta retorycznie jedna z mieszkanki powiatu kolneńskiego.

W imieniu kilkuset podpisanych pod petycją ludzi, apelowała na sesji do radnych powiatu kolneńskiego o pomoc w przywróceniu pana Piotra do pracy. Został on zwolniony dyscyplinarnie ze Szpitala Ogólnego w Kolnie po tym, jak przywłaszczył sobie 20 kostek bruku odzyskanych z demontażu z terenu

przeznaczonego pod budowę ZOL-u. Materiał miał być później wykorzystany do budowy przyszłych parkingów.

– Już w trakcie trwających prac budowlanych ten pracownik pytał mnie, czy mógłby wziąć demontowany materiał. Z całą stanowczością odpowiedziałam wtedy, że nie – opowiada Aneta Długozima, dyrektorka szpitala w Kolnie.

Mimo tego zakazu, 4 września pracownik szpitala zabrał część kostki pakując to do swego samochodu. Dyrekcja bez problemu namierzyła go po aucie. Zresztą on sam nie zaprzeczał. Wyjaśniał dyrekcji, że potrzebował tej kostki do wykorzystania na własnej posesji. Dodał, że miał pozwolenie na jej zabranie od kierownika budowy działającego w jego przekonaniu z ramienia wykonawcy.

– Zarówno złamanie mojego wyraźnego zakazu, jak i przywłaszczenie kostki było ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych. Kradzież miała zachować charakter, była wcześniej przemysłowa i zaplanowana – podkreśla dyrektorka.

Nie ukrywa, że przy zwalnianiu pana Piotra kierowała się jedynie dbałością o imię szpitala oraz o mienie placówki, za które odpowiada.

Z kolei zwolniony fizjoterapeuta winny się nie czuje. I mówi wprost o zwolnieniu z pracy za 20 kostek... odpadu: – W takiej sytuacji każdy pracownik powinien bać się iść do

pracy, będzie bał się czegośkolwiek dotknąć, bo zostanie zwolniony dyscyplinarnie – mówi mężczyzna.

Prostuje jednocześnie słowa dyrektorki, jakoby pytał ją wcześniej o zgodę na wzięcie kostki brukowej. Zapewnia, że chodziło wówczas o płyty ażurowe, których, zgodnie z zaleceniem szefowej, nie tknął. Przekonywał również, że zgodę na wzięcie kostki dostał od kierownika budowy.

– Nie zachowałem się jak jakiś złodziej, który nocą w kominiarce podjeżdża i zabiera palety. Po skończonej pracy podjechałem i wziąłem 20 sztuk kostki. Bez żadnej chęci okradzenia kogoś czy zabrania mienia szpitala, za zgodą kierownika budowy. Oczywiście, potem wyszło, że kierownik nie miał prawa, ale wtedy ja tego nie wiedziałem – wyjaśnia były pracownik zaznaczając jednocześnie, że po wszystkich zwrócił nową kostkę szpitalowi.

Mimo próśb pacjentów, dyrektorka kolneńskiego szpitala nie zmieniła zdania i nie przywróciła pana Piotra do pracy. Na zwolnieniu z pracy sprawa jednak się nie skończyła.

– Sąd Rejonowy w Kolnie uznał byłego pracownika winnym kradzieży. Ja nie będę się od tego odwoływał, ale nie wiem, czy druga strona nie będzie. Mam już też taką informację, że były pracownik skierował sprawę do sądu pracy – powiedział nam Aneta Długozima.

Mieszkańcy podzieleni w sprawie nowych witaczy. Lokalizacje chwalą, estetyka budzi wątpliwości

Suwałki
opr. AG

W październiku, przez dwa tygodnie suwalcianie oceniali propozycje nowych witaczy przy wjazdach do miasta, które zaproponował miejski ratusz. Ankieta pokazała jednoznacznie, że lokalizacje konstrukcji są akceptowane, natomiast ich wygląd i nawiązanie do tożsamości Suwałk dzieli opinię mieszkańców na dwie niemal równe grupy.

Witacze, czyli konstrukcje stojące przy wjazdach do miasta pojawiły się w Suwałkach w 2000 roku. Modernizowano je po 10 latach, a obecnie konieczna jest ich naprawa w związku z zużyciem technicznym. Na początku października miasto zaproponowało nowe witacze, które



Suwalcianie oceniali propozycje nowych witaczy, które zaproponował magistrat

przedstawiały 7 różnych sfer i płaszczyzn Suwałk.

Mieszkańcy w ankiecie przygotowanej przez suwalski ratusz mieli okazję wyrazić swoje zdanie na temat nowych witaczy. Wzięło w niej udział 478 osób. Najwięcej kontrowersji

wzbudziła estetyka i nawiązanie witaczy do tożsamości miasta. W obu kategoriach średnia ocen wyniosła 3. Zdecydowanie lepiej mieszkańcy ocenili lokalizację. Aż 74 procent respondentów przyznało oceny 4 lub 5.

Wśród 223 nadesłanych opinii pisemnych powtarzały się głosy, by zachować obecne witacze lub odświeżyć je nowoczesną grafiką zamiast zdjęć wyciętych z tła. Pojawiły się też sugestie dotyczące zmiany tradycyjnego „Witamy” na hasła typu „Odkryj” czy „Pogodne Suwałki”.

W związku z brakiem jednoznacznego stanowiska mieszkańców, władze miasta zdecydowały, że zaproponowane koncepcje nie zostaną zrealizowane. Przypomniano, że projekty przygotowali pracownicy urzędu miejskiego w ramach obowiązków służbowych. Urząd Miejski w Suwałkach zapowiada natomiast odświeżenie obecnych witaczy zgodnie z obowiązującym systemem identyfikacji wizualnej „Pogodne Suwałki”, z uwzględnieniem logo miasta, tak jak w proponowanych wcześniej projektach.

Kolejne działki budowlane za pół ceny

Suwałki
opr. AG

Suwalski magistrat ogłasza przetarg na sprzedaż ostatnich 15 nieruchomości gruntowych objętych programem „Działki budowlane dla młodych”. Inicjatywa ma zachęcić młodych ludzi planujących budowę domu do osiedlenia się w Suwałkach i związania z miastem swojej przyszłości.

Dotychczas w ramach programu sprzedano 33 z 48 działek położonych w zachodniej części Suwałk. – Po zakończeniu sprzedaży tych nieruchomości do programu trafią kolejne zlokalizowane przy ulicy Ogrodowej – informuje suwalski ratusz.

W najnowszej ofercie pozostaje 15 działek, które po zakończonej licytacji będzie można na-

być z 50-proc. bonifikatą. Z bonifikaty mogą skorzystać osoby, które nie ukończyły 40. roku życia lub małżeństwa, w których jeden z małżonków nie ukończył 40. roku życia. Kolejnym warunkiem jest zakończenie budowy domu w ciągu 6 lat od dnia zakupu działki. Nabywca (ani jego małżonek) nie może być też właścicielem lub współwłaścicielem innej nieruchomości gruntowej w Suwałkach przeznaczonej pod budownictwo mieszkaniowe.

W przypadku niespełnienia warunków konieczny będzie zwrot przyznanej bonifikaty. Zwrot będzie wymagany także, jeśli działka zostanie sprzedana przed upływem 10 lat od zakupu, a nowy właściciel w ciągu 3 miesięcy od zakończenia budowy nie uzyska Suwalskiej Karty Mieszkańca.

Przetargi na sprzedaż działek zaplanowano na 27 listopada.

KRÓTKO

WARSZAWA

Hasło Marszu Niepodległości

Piętnaście dni przed datą Marszu Niepodległości jego organizatorzy podali hasło tegorocznej edycji: „Jeden naród, silna Polska”. Prezes stowarzyszenia Marsz Niepodległości Bartosz Malewski przypomniał, że po dwóch latach wydarzenie ma znów status zgromadzenia cyklicznego. Szef sztabu organizacyjnego tegorocznego Marszu Niepodległości, prezes Młodzieży Wszechpolskiej Marcin Osowski przekazał, że w tym roku, oprócz organizacji patriotycznych, w Marsz Niepodległości będą zaangażo-

wane różne grupy zawodowe. Będą to m.in. przedstawiciele organizacji rolniczych, myśliwskich czy koła gospodyń wiejskich. Organizatorzy pytani byli, czy w wydarzeniu weźmie udział prezydent Karol Nawrocki. Malewski odpowiedział, że w poprzednich latach, kiedy Nawrocki pełnił inne funkcje, był m.in. szefem IPN-u, uczestniczył w marszu. - Nie będzie dla nas żadnym zdziwieniem, jeśli prezydent podejmie decyzję o tym, by również w tym roku się pojawić - powiedział. oprac. WS|PAP

ZGORZELEC

Droga do Niemiec zamknięta



Do 14 listopada most graniczny między Polską a Niemcami będzie całkowicie zamknięty - poinformowali urzędnicy ze Zgorzelca. Powodem jest konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwacyjnych. Możliwe jest korzystanie z przejść Jędrzychowice - Ludwigsdorf lub Radomierzycy - Hagenwerder.

WARSZAWA

Oszustwa przy bankomatach

- Przybywa poszkodowanych klientów banku Santander. Łącznie pieniądze straciło blisko 170 osób - poinformował rzecznik prasowy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, kom. Marcin Zagórski. Na policję zgłaszają się osoby, z których kont indywidualnych dokonano nieuprawnionych wypłat. Bank poinformował

w niedzielę, że jego monitoring wykrył przestępcze transakcje przy użyciu kart płatniczych klientów. Zapewniono, że skradzione środki zostaną zwrócone. Łącznie policjanci przyjęli do tej pory zgłoszenia od ponad 80 osób z województw kujawsko-pomorskiego oraz wielkopolskiego. oprac. WS|PAP

POZNAŃ

- Potrzebujemy rozważnej i świadomej obecności państwa w polskiej gospodarce i w systemie przedsiębiorczości - podkreślił w poniedziałek Karol Nawrocki podczas Poznańskiego Kongresu Gospodarczego. Dwudniowe spotkanie ma być największą imprezą gospodarczą w Polsce Zachodniej. W tym roku wydarzenie zgromadziło ok. 2 tys. osób. Nawrocki zapewnił, że będzie wspierał dobre rozwiązania służące gospodarce.

Wtorek, 28.10.2025

„

Uznaję to za mój osobisty sukces, że Donald Trump zaprosił prezydenta Polski do uczestnictwa w spotkaniu grupy G20

Karol Nawrocki, prezydent RP

Nowa partia, stare długi. Kto zapłaci za Nowoczesną?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Nasi wierzyciele będą musieli zapisać resztę naszych zobowiązań po stronie straty - przyznał były wiceprzewodniczący Nowoczesnej Witold Zembaczyński.

W sobotę podczas Konwencji Krajowej Platforma Obywatelska zaprosiła do swojego grona działaczy Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polska i zmieniła się w Koalicję Obywatelską. Zmiany statutu i nazwy partii muszą być teraz zarejestrowane w ewidencji partii politycznych.

W poniedziałek Witold Zembaczyński, który dotychczas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Nowoczesnej, poinformował, że KO jest na etapie rejestracji zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- Kiedy dokonają się te czynności rejestrowe, przejdziemy do składania deklaracji. Tutaj wchodzi w grę umowa polityczna, którą zawarliśmy o tym, że staniemy się członkami, mając wszelkie prawa wyborcze, mogąc uczestniczyć w wyborach wewnętrznych - tłumaczył w rozmowie z RMF FM. Dopytywany o wybór nowego przewodniczącego, stwierdził, że musi nim zostać charyzmatyczna postać, a - jak dodał - nie zna nikogo bardziej charyzmatycznego niż premier Donald Tusk.

- Każdy, kto myślał, że jego siła się kończy, to po prostu był



Nowoczesna po 10 latach działalności pozostawiła po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych

w błędzie - stwierdził Zembaczyński.

Poseł przyznał też, że po zjednoczeniu ugrupowań działacze będą musieli płacić wyższe składki członkowskie.

- Trzeba płacić więcej po to, żeby mieć pieniądze na to, żeby stawiać i budować cegiełkę po cegiełce tamę przeciwko prawicowemu populizmowi PiS-u - ocenił Zembaczyński.

W piątek władze Nowoczesnej podjęły decyzję o rozwiązaniu partii po 10 latach jej działalności. Ugrupowanie pozostawiło po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych. Składa się

na niego zaciągnięty w 2015 r. kredyt w PKO BP oraz 900 tys. zł, które Nowoczesna jest winna Polsatowi za spoty wyborcze w kampanii parlamentarnej.

- Spłacaliśmy zobowiązania po Ryszardzie Petru co miesiąc. Zostało trochę tego, ale chcę uspokoić, że (...) Skarb Państwa nie będzie przejmował żadnych naszych zobowiązań - zapewnił Zembaczyński.

- Przeprowadziliśmy taki sposób likwidacji partii, że po prostu te dwa podmioty - z żalem to mówię - będą musiały sobie zapisać resztę tych zobowiązań po stronie straty. Na jedną trze-

cią tych zobowiązań pieniądze mamy jeszcze zabezpieczone. Natomiast pozostała część to jest pewne ryzyko związane z prowadzeniem tego typu działalności, jakim jest kredytowanie partii politycznej - ocenił polityk, dodając, że wszystko było robione „zgodnie z literą prawa”.

- Nie było naszą intencją, żeby tak się to stało. Należy docenić, że pozbawieni funduszy spłaciliśmy zobowiązanie, które kto inny zaciągnął - zaznaczył.

Zgodnie z nowym statutem partii działacze Nowoczesnej i Inicjatywy Polska do 30 czerwca przyszłego roku będą mogli wypełnić deklarację członkowską - tym samym zostaną przyjęci w poczet członków KO.

Od razu będzie im przysługiwać prawo do wzięcia udziału w głosowaniach na nowe władze. Ich wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu 45 dni od zatwierdzenia przez sąd zmiany nazwy i statutu w ewidencji partii politycznych.

Szef KO ma zostać wybrany w styczniu przez wszystkich członków partii.

Donald Tusk oświadczył w niedzielę, że będzie ubiegać się o przewodniczenie partii. Z kolei były marszałek Senatu Tomasz Grodzki podkreślił, że kierowanie KO przez Tuska jest przesądzone i niepodważalne. Przekazał też, że prezydium partii zostanie poszerzone tak, by politycy likwidowanych ugrupowań znaleźli swoje miejsce we władzach KO. PAP

Areszt za prowadzenie działań na rzecz obcego wywiadu. Zatrzymywani agenci to bardzo często „przeciętni ludzie”

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sąd zdecydował o trzech miesiącach aresztu dla dwojga Ukraińców zatrzymanych w Katowicach - poinformował rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński przekazał w komunikacie informacje o zatrzymaniu 32-letniego mężczyzny i 34-letniej kobiety.

Zbierane przez nich informacje dotyczyły żołnierzy Sił Zbrojnych RP oraz infrastruktury krytycznej znajdującej się na terytorium Polski, w tym infrastruktury transportowej służącej wsparciu logistycznemu i militarnemu walczącej Ukrainy.

Sledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 130 par. 3 kk nadzoruje Wydział ds. Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podczas poniedziałkowego briefingu Dobrzyński przypo-

mniał, że ostatnio premier Donald Tusk wspominał o ośmiu zatrzymanych osobach.

- Te dwie osoby są wśród tych osób, o których mówił premier - powiedział. W ubiegłym tygodniu rzecznik koordynatora służb specjalnych przekazał, że w ostatnich miesiącach Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Dobrzyński zaznaczył, że „szpieczy, którzy są zatrzy-

mywani przez polskie służby, wyglądają jak przeciętni obywatele, przeciętni ludzie”. Podał, że wśród tych 55 zatrzymanych był m.in. taksówkarz, fryzjer i kurier, czyli osoby, które nie rzucają się w oczy.

Zaapelował do wszystkich, którzy widzą kogoś, kto robi zdjęcia infrastrukturze krytycznej, transportowej czy wojskowej, by dzwoniли na numer 112 i informowali służby.

- Policjanci przyjadą i to wszystko sprawdzą - dodał. PAP

Włosi mogą wydać Ukraińca podejrzanego o atak na NS 2

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

Obrona zapowiedziała ponowne odwołanie się od decyzji i powołała się na postanowienie polskiego sądu w podobnej sprawie.

Sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się w poniedziałek na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości obywatela Ukrainy Serhija K., podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 roku.

49-letni Ukraińiec, były wojskowy, został aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał w Ukrainie.

Włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces za uszkodzenie rurociągu. Następnie włoski Sąd Najwyższy (kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat Serhija K., Nicola Canestrini, zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

- W postępowaniu doszło do ciężkich naruszeń procedu-



Niemieccy śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani i zawiezieni na Ukrainę

ralnych, które podważają jego legalność i zgodność z zasadami sprawiedliwego procesu - podkreślił Canestrini. W jego ocenie „nie jest przestrzegana zasada wzajemnego zaufania między państwami, czego dowodem jest to, że nie wzięto pod uwagę polskiej decyzji, w której uznano obiektywny immunitet funkcjonalny”.

W ten sposób włoski adwokat odniósł się do ogłoszonej 17 października decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który odmówił wydania władzom niemieckim obywatela Ukrainy Wołodomyra Żurawlowa, a także

uchylił zastosowany wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie. Według sądu wniosek władz niemieckich o wydanie mężczyzny nie zasługuje na uwzględnienie. Mężczyzna był poszukiwany

Sąd w Bolonii po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji

europejskim nakazem aresztowania jako podejrzany o wysadzenie gazociągu Nord Stream 2.

Według niemieckiej prokuratury Ukrainiec i jego towarzysze do swojej akcji wykorzystali jacht, który wypłynął z portu w Rostocku. Wynajęli go w Niemczech na podstawie fałszywych dokumentów tożsamości i z pomocą pośredników.

Śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream co najmniej cztery ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani przez kierowcę i zawiezieni na Ukrainę. PAP

Izrael intensyfikuje ataki na Hezbollah. Od czwartku w Libanie zginęło 11 osób

oprac. Anna Nagel
Bejrut

Izrael informuje, że uderzenia są wymierzone w Hezbollah i wylicza jego bojowników zabitych w atakach. Misja pokojowa ONZ podała, że zestrzeliła izraelskiego drona.

Izraelska armia przekazała w poniedziałek, że zestrzelony bezzałogowiec wykonywał standardową misję zwiadowczą i nie stanowił zagrożenia dla wojsk UNIFIL. W czwartek w atakach na południe Libanu zginęły co najmniej cztery osoby, w tym starsza kobieta - przekazała państwowa agencja prasowa Ani. Izraelska armia podała, że zaatakowała infrastrukturę Hezbollahu, w tym obóz szkoleniowy i fabrykę rakiet.

Naloty trwały też przez kolejne dni, do niedzieli zginęło w nich łącznie 11 osób.

Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu w południowym Libanie, jednego z dowódców oddziałów specjalnych tej grupy, a także jej członków odpowiedzialnych za przemyt broni z Iranu. Jesienią ub.r. doszło do otwartej wojny, która skończyła się zawartym pod koniec listopada 2024 r. rozejmem.

Według umowy obie strony miały wycofać się z południa Libanu, a kontrolę nad tym obszarem miała przejąć regularna armia libańska.

Siły UNIFIL liczą obecnie ponad 10 tys. żołnierzy, w tym ok. 210-osobowy kontyngent z Polski. PAP



Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu

Litwa zamyka przejścia graniczne z Białorusią. To odpowiedź na „atak hybrydowy” z balonami

oprac. Anna Nagel
Wilno

De facto przejścia graniczne z Białorusią pozostają zamknięte od soboty wieczór, ale rząd podejmie formalną decyzję w tej sprawie dopiero podczas posiedzenia w środę.

- Nasilające się incydenty z wykorzystaniem balonów meteorologicznych, które wlatują w litewską przestrzeń powietrzną z Białorusi, stanowią atak hybrydowy - oświadczyła w poniedziałek po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Narodowego premier Litwy Inga Ruginiene.

- W reakcji Litwa zamyka na czas nieokreślony naziemne przejścia graniczne z Białorusią - dodała. Ograniczenia przy przekraczaniu



Ograniczenia nie będą dotyczyły obywateli UE

granicy nie będą dotyczyły dyplomatów i poczty dyplomatycznej, a także obywateli krajów Unii Europejskiej wjeżdżających z Białorusi.

- Wszelki inny ruch zostanie zamknięty - zapowiedziała szefowa rządu.

- W ten sposób wysyłamy sygnał Białorusi i mówimy, że żaden hybrydowy atak nie będzie tolerowany. Podejmiemy wszelkie najsurowsze działania, aby powstrzymać ataki - oznajmiła.

Ruginiene poinformowała ponadto, że opracowany został plan działania w celu zwalczania balonów przemysłowych - będą go realizowały poszczególne ministerstwa i instytucje państwowe.

Zgodnie z tym planem wojsko od poniedziałku sięgnie po „wszelkie środki, w tym kinetyczne”, aby zestrzeliwać balony przemysłowe.

Rząd przygotowuje ponadto poprawki do kodeksu karnego, zaostrzające kary za przemyt; nasilona zostanie też walka z przemytem.

Ministerstwo spraw zagranicznych opracuje dodatkowy

pakiet sankcji wobec Białorusi. - Konsultujemy się i komunikujemy również z naszymi sojusznikami i sąsiadami: Polską i Łotwą. Wszystkie nasze działania są z nimi koordynowane, nie jesteśmy oddzielnym państwem, jesteśmy częścią NATO i UE - podkreśliła Ruginiene.

Z powodu wtargnięcia białoruskich balonów w przestrzeń powietrzną Litwy w ostatnim czasie lotnisko w Wilnie było zamykane cztery razy, w tym w miniony weekend. Ostatnie zawieszenie pracy lotniska dotknęło ponad 7 tysięcy pasażerów i blisko 50 lotów.

Litewskie Porty Lotnicze zastrzegają, że jeszcze w poniedziałek nadal mogły występować pojedyncze opóźnienia lotów z powodu zakłóceń w rotacji załóg i samolotów.

PAP

Paraliż budżetowy w USA ogranicza aktywność NASA

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Tysiące pracowników agencji kosmicznej wysłano na przymusowe urlopy, zawieszono też wiele działań w projektach kosmicznych.

Paraliż budżetowy w USA jest wynikiem nieuchwalenia prowidzium budżetowego po wygaśnięciu budżetu na ubiegły rok fiskalny, który skończył się 30 września.

Senatorzy Partii Demokratycznej blokują uchwalenie przegłosowanego w Izbie Reprezentantów prowidzium, bo żądają przywrócenia dopłat do ubezpieczeń zdrowotnych, bez których koszty ubezpieczenia mają drastycznie wzrosnąć.

Podczas tego tzw. federal government shutdown agencje rządowe podtrzymują tylko

działania uznane za kluczowe, a wszelka pozostała aktywność jest wstrzymywana.

Pośród około 18 tysięcy pracowników NASA pracuje jedynie około 3 tysięcy. Nie są podpisywane nowe umowy, granty, porozumienia o współpracy. Nawet w serwisie typu Astronomical Picture of the Day (APOD), czyli astronomiczne zdjęcie dnia, widnieje stosowny komunikat i brak nowych zdjęć.

Gdy paraliż administracji federalnej się zakończy i NASA powróci do pełnego działania, będzie musiała zmierzyć się z poważną redukcją budżetu. Według prezydenckiego projektu budżetu na rok fiskalny 2026, obcięcie funduszy NASA jest na poziomie jednej czwartej, planowane są też duże grupowe zwolnienia pracowników. PAP

Dorota Kowalska

– Chodzi o to, żeby wywołać strach, który sparaliżuje. Przestraszone społeczeństwo będzie wywierało presję na rządzących, aby ci zaakceptowali w końcu rosyjskie żądania, bo jeżeli tego nie zrobią, to grozi nam wojna. Widzimy próbę zasiania takiego myślenia, zasiania strachu, który spowoduje, że wywiesimy białą flagę, a nie będziemy myśleć, jak uzbroić się po zęby, by odstraszyć Rosjan – mówi Anna Maria Dynner, analityczka PISM

Ukraińcy mówią: specjalna operacja informacyjno-psychologiczna, my: wojna hybrydowa, dezinformacja. Wiadomo, jaka jest skala tego zjawiska?

Zadam kontrpytanie: O co pani konkretnie pyta? O Polskę? O Europę? O świat? Tutaj nie ma jednej odpowiedzi.

Zacznijmy od Polski.

Skala zjawiska dezinformacji rosyjskiej w Polsce jest bardzo duża. My sobie z tego do końca nie zdajemy sprawy, ale choćby sytuacja z dronami z 9 na 10 września pokazuje, z czym mamy do czynienia. Narracja, która wtedy de facto wygrała w serwisach społecznościowych mówiła o tym, że były to ukraińskie drony. To dowód na to, jak silnie dezinformacja rosyjska jest obecna w Polsce, jak jest podgrzewana przez niektóre konta, jak mocno wykorzystywane są algorytmy i boty, jak tak na dobrą sprawę wykorzystuje pewne cechy naszego społeczeństwa. A w naszym wypadku jest to rosnąca i coraz bardziej widoczna niechęć do wsparcia Ukrainy i do samej obecności Ukraińców w Polsce.

Mam rozumieć, że w Europie, na świecie to działa w bardzo podobny sposób?

Działa w sposób i podobny, i różny. Dlaczego? Dlatego że każde społeczeństwo jest inne, każde ma swoje podatności, swoją historię, każde społeczeństwo ma sytuację, których może się w swojej historii wstydzić. Więc mimo wszystko rosyjska propaganda będzie działała nieco inaczej w Polsce, nieco inaczej w Niemczech, jeszcze inaczej we Francji, a zupełnie inaczej będzie oddziaływać na przykład na państwa postkolonialne, zwłaszcza w Afryce. Nie ma jednego schematu dezinformacji – te schematy są przez Rosję tworzone dla poszczególnych społeczeństw, poszczególnych państw z wykorzystaniem ich słabości, ich naturalnych procesów politycznych, z wykorzystaniem ich historii. Jeżeli możemy się dopatrywać pewnych podobieństw, to mamy do czynienia

Anna Maria Dynner: Rosyjska dezinformacja żywi się emocjami



Dynner: Informacje propagandowe mają na celu wywołać u nas wzburzenie, zanim jeszcze pomyślimy

nia z szerokim wykorzystaniem nowoczesnych środków związanych właśnie z botami, z algorytmami, z aktywnością w przestrzeni internetowej. I to zapewne jest pewien wspólny mianownik, który łączy rosyjską dezinformację. I znów – inne będą cele Rosji na przykład w stosunku do państw NATO, w stosunku do państw, które wspierają Ukrainę, a inne będą cele Rosji w stosunku do państw afrykańskich, państw Bliskiego Wschodu czy państw Azji.

Właśnie, bo mówi się, że Rosja na dezinformację wydaje rocznie 4 do 6 miliardów dolarów. Ale jak jest zorganizowana?

Szerzą ją farmy trolli? Jak to działa tak naprawdę?

Na dobrą sprawę to, co identyfikujemy, to pewien wierzchołek góry lodowej. W tę dezinformację zaangażowane są rosyjskie służby specjalne, farmy trolli, grupy APT, które są związane z konkretnymi służbami specjalnymi – czy to ze Służbą Wywiadu Zagranicznego, czy z FSB. Więc tak naprawdę machina propagandowa jest bardzo mocno rozkręcona. Warto zwrócić uwagę, że Rosjanie nie do końca uderzają w ciemno. Oni prowadzą rozpoznanie psychologiczne, starają się zidentyfikować bolączki poszczególnych państw, ich słabości, wykorzystać naturalną

walkę polityczną, która w poszczególnych krajach ma miejsce. Rosjanie czasami testują pewne narracje, sprawdzają, czy jakiś wątek – jak to się mówi w języku medialnym – „zażre”, czy będzie popularny. Jeśli będzie popularny, będą w niego inwestować, jeśli nie, mogą taką narrację zarzucić i do niej albo wrócić w przyszłości, albo zupełnie ją wykreślić. To się też zmienia z czasem, bo nasze podatności się zmieniają, co pokazuje choćby historia prawie czterech lat wojny w Ukrainie i podejścia polskiego społeczeństwa do wsparcia Ukrainy. Rosjanie bardzo wnikliwie śledzą wszystkie trendy i potem starają się precyzyjnie uderzać,

żeby osiągać swoje cele.

W przypadku państw zachodnich chodzi o rozbijanie zachodniej jedności, wywoływanie strachu, paraliżującego strachu, a nie strachu, który motywuje do działania. I nawet ta kwota, o której pani wspomniała, w stosunku do potencjalnych zysków, które Rosja może osiągnąć przez wojnę hybrydową, to mimo wszystko „orzyszki”.

No dobrze, ale z tego, co Pani mówi, wynika, że w akcji dezinformacji zaangażowanych jest tysiące ludzi. Skoro rozpracowywany jest każdy kraj, badany pod kątem historii, psychologii społeczeństwa, to z tego wynika, że nad kre-

owaniem i szerzeniem dezinformacji pracują tłumy!

Zgadza się, ale też w skali Rosji to nie jest aż tak duży wysiłek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tego rodzaju działania dodatkowo zaangażowane są środki w postaci informatyków, botów, algorytmów, cała sieć tak zwanych użytecznych idiotów albo wręcz wprost agentów prorosyjskich, to nadal to nie jest bardzo duża skala zaangażowania. Nawet jeśli przyjmiemy, że w te działania zaangażowanych jest kilka tysięcy osób, to warto zwrócić uwagę, ile setek osób ginie codziennie na froncie w Ukrainie. Kiedy porównamy te dwie skale, to okaże się, że tak naprawdę, to biorąc pod uwagę

olbrzymie terytorium i cały potencjał Federacji Rosyjskiej, te siły i środki nie są aż tak duże.

Są jakieś fale dezinformacji, czy ona jest po prostu stała? Czy na przykład generują ją pewne wydarzenia?

Propaganda nie jest stała. Ona oczywiście opiera się na wydarzeniach, bo wydarzenia dają paliwo propagandzie. I tak jak już wspomniałam, choćby atak dronowy w Polsce – w zasadzie od momentu, kiedy pierwsze drony przekroczyły naszą granicę, można było zaobserwować falę dezinformacji w serwisach społecznościowych. To pokazuje, że są historie, które powodują, iż bardzo łatwo rozsiewać propagandę: to mogą być różnego rodzaju spory polityczne między poszczególnymi państwami, szczyty, konferencje, protesty społeczne, które mają miejsce choćby w krajach Unii Europejskiej. Wszystko to jest zarzewiem do kolejnych fal dezinformacji. Dlaczego? Bo dezinformacja żywi się emocjami, a protesty społeczne, wybory, o których jeszcze nie wspomniałam, to elementy życia publicznego, które właśnie wywołują emocje. Na nich jest bardzo łatwo budować strategię dezinformacyjną. Pandemia COVID-19 pokazała, ile dezinformacji było wywołanej strachem, zwłaszcza w początkowych tygodniach zamknięcia się poszczególnych państw i niewiedzy co do tego, jak bardzo groźny to wirus. Więc wszystkie sytuacje, które oddziałują na społeczeństwo, są tematami rozmów – one będą przez propagandę wykorzystywane.

Wydaje się, że cele dezinformacji są jasne. Chodzi o to, żeby zniechęcić społeczeństwa europejskie i światowe do Ukrainy, do wojny w Ukrainie. Ale chyba to nie jest jedyny cel, prawda? Chodzi też o sianie chaosu, strachu. Tak jak już wspomniałam, oczywiście że chodzi o sianie strachu, wątpliwości. W przypadku Polski to z jednej strony bardzo silne staranie, aby podważyć zdolności sił zbrojnych, podważyć zasady, na których opiera się Sojusz Północnoatlantycki. Mamy przecież słynną narrację, że sojusznicy nas zdradzają jak w 1939 roku, niezależnie od tego, jak bardzo warunki z 1939 roku i obecnie się różnią. Chodzi o to, żeby wywołać strach, który sparaliżuje. Przestraszone społeczeństwo będzie wywierało presję na rządzących, aby ci zaakceptowali w końcu rosyjskie żądania, bo jeżeli tego nie zrobią, to grozi nam wojna. Widzimy próbę zasiania takiego myślenia, zasiania strachu, który spowoduje, że wywiesimy białą flagę, a nie będziemy myśleć, jak uzbroić się po zęby, by odstraszyć Rosjan. To, co jest też bardzo ważne, to kreowa-

nie chaosu na tyle poważnego, żeby rządzący musieli się nim na bieżąco zajmować, a nie myśleć o kwestiach strategicznych. To takie przepalanie wyśiłku na bieżące protesty, na łagodzenie czy próbę łagodzenia polaryzacji społecznej, na różnego rodzaju z pozoru drobne rzeczy. Potem nie ma już sił i środków, a czasami nie starcza woli politycznej, aby wspólnie zastanowić się nad strategicznymi priorytetami danego państwa.

Są jakieś wiodące narracje w wojnie hybrydowej?

To też zależy: inne będą narracje w państwach europejskich, nieco inne w Stanach Zjednoczonych, a jeszcze inne, tak jak wspomniałam, choćby w Afryce. Jeśli chodzi o państwa europejskie, to gdybyśmy mieli szukać wspólnego mianownika, to jest nim narracja, że wsparcie dla Ukrainy przedłuża tę wojnę, co generuje bardzo poważne koszty po stronie europejskiej i bardzo obniża bezpieczeństwo kontynentu.

Tym językiem propagandy bardzo często mówią sami politycy!

Nie chciałabym się do tego odnosić.

Dobrze, ludzie ulegają dezinformacji. Tak jak Pani wspomniała, część polskiego społeczeństwa uwierzyła, że to drony ukraińskie wleciały do Polski. Dlaczego? Bo jesteśmy za mało wyedukowani, bo nie sprawdzamy informacji, bo ich nie pogłębiany? Co sprawia, że w fake newsy po prostu wierzymy?

Myślę, że przede wszystkim częściowo wpływa na to brak komunikowania strategicznego. Do zdarzenia w tym konkretnym wypadku doszło nocą. Algorytmy i boty zapracowały w taki sposób, że rano, kiedy ktoś otwierał jakiś serwis społecznościowy, miał zalew informacji właśnie pod tytułem, że to ukraińskie drony wleciały do Polski. Zanim dopadł się do innego źródła informacji i stwierdził, jak było naprawdę, mógł pomyśleć, że skoro tak dużo mówi się i pisze o tym w sieci, to zapewne jest w tym jakaś prawda. To jeden element. Drugi – informacje propagandowe są bardzo silnie nacechowane emocjonalnie, mają na celu wywołać w nas wzburzenie, zanim jeszcze pomyślimy. Mamy zareagować emocjonalnie, wydać osąd, być gotowym do działania, do krytyki, zanim przyjdzie refleksja. Do tego dochodzi kwestia braku weryfikacji źródeł informacji, braku zastanowienia się. Ale znowu – to element psychologiczny, propaganda najpierw działa na emocje.

Pojawiają się głosy, że wojnę dezinformacyjną czy hybrydową Rosja w Polsce już wy-

grała, bo jesteście społeczeństwem podzielonym i wzrasta niechęć do Ukrainy. Rzeczywiście badania wykazują, że jesteście coraz bardziej sceptyczni wobec Ukraińców?

Jeśli spojrzeć na badania, to obserwowany jest spadek poparcia dla wsparcia dla Ukrainy. Czy rosyjska propaganda wygrała? Myślę, że Rosjanie częściowo wygrali, ale tak naprawdę bazują na bardzo wielu elementach życia społecznego, które istniały wcześniej. Przecież gdyby między Polską i Ukrainą nie było sporów historycznych, a kwestie historyczne były wyjaśnione i rozwiązane już lata temu, to nie byłby element, na którym można grać. Teraz na przykład Rosjanie do spółki z częścią establishmentu białoruskiego próbują wykorzystywać hasło, że II RP okupowała zachodnie ziemie Białorusi w okresie międzywojennym. To przykład próby sztucznego wywołania sporu wokół historii. Natomiast w przypadku Ukrainy taki spór już istniał. Do tego wszystkiego doszła analiza ze strony rosyjskiej bolączek polskiego społeczeństwa, czyli tego, że generalnie narzekamy na długie kolejki do lekarzy, na jakość edukacji publicznej, na brak miejsc w przedszkolach. Jak to wykorzystać? Budować narrację, że przyjeźliśmy tysiące uchodźców, a to oznacza, że te kolejki jeszcze się zwiększą, a nasze dzieci nie dostaną się do przedszkoli. To połączenie stałych bolączek z tymi, które można dodatkowo wygenerować, wykorzystując właśnie obawy, stereotypy, czasami brak elementarnej wiedzy. A wszystko to musi być nacechowanie emocjonalne.

Ucieka Pani od odpowiedzi na to pytanie, ale zadam je może ogólniej: dlaczego elity europejskie, światowe, nie tylko polscy politycy, mówią językiem rosyjskiej propagandy? Czy to wynika z niewiedzy? Z poglądów? A może mamy wśród polityków rosyjskich agentów?

Na to ostatnie pytanie na pewno nie odpowiem, to nie jest pytanie do analityka takiego jak ja. Natomiast jeśli chodzi o prorosyjską propagandę, niekoniecznie politycy będą świadomi tego, że operują hasłami, które są sfluowane ze strony Kremla – to pierwsza rzecz. Druga – skoro na przykład w jakimś społeczeństwie mamy rosnącą naturalną z pozoru niechęć do wsparcia Ukrainy, to siłą rzeczy część polityków będzie chciała to wykorzystać do budowania swojej pozycji i do podkręcania swojej popularności. Jeżeli decydent za uważy, że jest jakiś trend w społeczeństwie, to chętnie się pod ten trend podepnie. Oczywiście nie chcę bronić

wszystkich polityków, można długo rozmawiać na temat tego, jak Rosjanie byli aktywni, wspierając czy to skrajną prawicę, czy skrajną lewicę w różnych państwach, zwłaszcza zachodnioeuropejskich. Zostawiłabym to z boku, ale na tym też częściowo Rosjanie bazują. Tak jak wspomniałam, jest bardzo różnie w różnych państwach, ale czasami wystarczy wykreować czy podkręcić pewne oczekiwania społeczne, a politycy za nimi pójdą.

Dezinformacja w jaki sposób się zmienia? Zauważyli państwo, że jest, nie wiem, coraz lepsza, coraz lepiej zorganizowana? Jak to wygląda?

Już rozmawialiśmy o tym: ona się zmienia, nie jest cały czas taka sama. Tak na dobrą sprawę szalenie trudno na to pytanie odpowiedzieć, bo czasami wydawałoby się, że jakieś wydarzenie będzie samograjem dla Federacji Rosyjskiej, a nie przynosi efektu, a czasami jakaś sytuacja, które teoretycznie nie powinna przynieść efektów, przynosi. Weźmy choćby ten kryzys z dronami: większość spodziewałaby się, że to oczywiste, że to nie Ukraina nas atakuje, tylko rosyjskie drony. Tym bardziej że wszystkie media podały, jaki to typ dronów, których Ukraina nie produkuje, ale mimo to udało się wykreować inną narrację. Więc do pewnego stopnia był to rosyjski sukces. Tylko znów – są sukcesy krótkoterminowe, które albo mogą stać się dla Rosji sukcesami długoterminowymi, albo w zależności od reakcji obronnej danego państwa mogą się stać porażką, bo na chwilę narracja społeczna wychyli się w jedną stronę, ale będą podjęte działania, które tę narrację społeczną naprostują, a to wywoła efekt odwrotny od zamierzonego przez Rosjan.

Biorąc pod uwagę fakt, że cały świat, a zwłaszcza Europa, jest wojną w Ukrainie zmęczona, dezinformacja pada na bardzo podatny grunt, prawda?

Oczywiście, że tak. Ale to nie jest tak, że chodzi wyłącznie o Ukrainę, bo znów, jak już mówiłam, wykorzystywane są bolączki różnych państw, na przykład te związane z niedoskonałością służby zdrowia czy niedoskonałością systemu edukacji. Więc to nie tylko jest kwestia samej Ukrainy. Czasami powiedziałabym nawet, że antyukraińska narracja jest wręcz schowana.

Ale czemu to służy?

Tak jak już wspomniałam: chodzi o zaangażowanie poszczególnych rządów w bieżące zarządzanie chaosem, brak strategicznego myślenia, podziały wewnątrzpolityczne, polaryzację, podziały między państwami zachodnimi. To jest całe spektrum, które osłabia

państwa zachodnie. I z tego korzysta Rosja.

Dobrze, ale jak z tym skutecznie walczyć?

Trudno jest z tym skutecznie walczyć. Nawet zaryzykuję tezę, że w zasadzie jest to niemożliwe. Oczywiście należy przede wszystkim myśleć o edukacji, i to od przedszkola, pokazującej, czym jest dezinformacja, uczącej, jak odróżniać dezinformację od informacji prawdziwych, gdzie należy szukać właściwych źródeł. Ważne są kampanie informacyjne prowadzone przez instytucje państwowe odpowiedzialne za komunikowanie strategiczne czy fragmenty tego komunikowania. Ale tutaj dochodzimy trochę do ściany, dlatego że z punktu widzenia prawa państw demokratycznych dezinformacja nie jest nielegalna.

I myślę, że jest część osób w każdym społeczeństwie, która będzie wierzyła w jakieś teorie spiskowe czy właśnie w dezinformację.

To jedna rzecz, a druga jest taka, że to jest też szalenie trudna sprawa, jak wyważyć chęć ewentualnego prawnego walczenia z dezinformacją, z wolnością słowa, z prawem do swobody przekonań i ze wszystkimi demokratycznymi prawami, które są immanentną częścią państw zachodnich. To wcale nie jest łatwe i proste do zdefiniowania. I to też wykorzystuje Federacja Rosyjska, traktuje jako pewną słabość państw zachodnich, bo one bardzo trzymają się prawa, nie chcą ograniczać wolności i swobod jednostek, nie chcą narzucać silniejszej kontroli społecznej. To właśnie powoduje, że różnego rodzaju historie, które dla większości zdroworozsądkowo myślących ludzi nie mają racji bytu, mimo wszystko jakoś tam w różnych społeczeństwach rezonują.

Wychodzi na to, że zostaje nam edukacja.

Tylko i wyłącznie tak naprawdę.

I polityka informacyjna rządu.

Nie tylko rządu, powiedziała-bym, że instytucji państwowych. Na przykładzie Wojska Polskiego, jeżeli wojsko – a robi to coraz lepiej – komunikuje jasno i wyraźnie, że są takie a takie ćwiczenia, będą się przemieszczały kolumny wojskowe, nie ma powodu do obaw – to już powoduje, że narzucana jest pewna narracja. Trudniej siać strach – to pierwsza rzecz. I druga rzecz jest tego rodzaju, że tam, gdzie nie ma informacji, natychmiast pojawiają się fake newsy.

Bo nie ma co liczyć na to, że Rosja z wojny hybrydowej w końcu się wycofa?

Absolutnie nie – ona będzie ją kontynuować. To z jej perspektywy bardzo efektywne kosztowo, niezależnie od tego, że nam może się wydawać, że angażuje w tę wojnę duże siły i środki. Nie, to nie są duże siły i środki w skali całego państwa rosyjskiego, a przynoszą efekty. Przynoszą poważne reperkusje społeczno-polityczne w niektórych państwach. I w zasadzie to jest ten element, którym Rosja będzie chciała rozmiękczać państwa zachodnie, co jest zresztą zgodne z jej myśleniem wojskowym. Walery Gerasimow od 2013 roku jasno wskazywał, w którą stronę będą prowadzone rosyjskie działania i z wykorzystaniem jakich elementów.

Niektórzy mówią, że większe sukcesy Rosja osiąga właśnie w wojnie hybrydowej niż w wojnie stacjonarnej, czyli na terenie Ukrainy.

Trudno to tak naprawdę ocenić, bo nie znamy ostatecznych efektów wojny w Ukrainie. Trzeba je będzie przeanalizować, kiedy działania zbrojne się skończą. Nie wiemy też, jakie będą długotrwałe efekty społeczne tej wojny.

Widzi Pani jakąś szansę na zakończenie wojny w Ukrainie w ciągu najbliższych tygodni, miesięcy?

Tygodni na pewno nie, czy miesięcy – powiem szczerze, trudno to sobie wyobrazić. Teoretycznie wydawało się, że Donald Trump jest coraz bardziej poirytowany brakiem działań ze strony Federacji Rosyjskiej, że koniec wojny może być bliski; teraz okazało się, że niekoniecznie. Oczywiście zobaczymy, co przyniesie ewentualne spotkanie Trumpa z Putinem w Budapeszcie. Natomiast powiem tak: nawet jeżeli zostaną zakończone działania zbrojne, to my z efektami tej wojny zostaniemy na bardzo długo, zwłaszcza biorąc pod uwagę imperialną politykę Federacji Rosyjskiej.

CV



FOT. JAKUB STEINBOERN

Anna Maria Dyner

Analityczka ds. wschodnich i polityki bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej w programie „Bezpieczeństwo Międzynarodowe” w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,38

DANE WG NBP Z DNIA 27.10.2025, G. 12:00

Polski sport ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe i... tokeny dla medalistów

Piotr Szymański
piotr.szymanski@polskapress.pl

Polski sport olimpijski wchodzi w etap, którego jeszcze nie było. Tuż przed sezonem zimowym ogłoszono partnerstwo, które jednocześnie wzmacnia premie dla zawodników i otwiera drzwi do zupełnie nowego sposobu wspierania reprezentacji przez kibiców. Zmienia się nie tylko widoczność marki przy ruchu olimpijskim, ale też narzędzia finansowania – łączące tradycję z rozwiązaniami cyfrowymi. Kto za tym stoi, jak to zadziała i czy sportowcy na tym wygrają?

W Monako, podczas wydarzenia gromadzącego przedstawicieli świata sportu, biznesu i technologii, obecna była także redakcja „Strefy Biznesu”. Obejrzyj relację z wydarzenia.

Umowa, która otwiera nowy rozdział w sporcie

Polski Komitet Olimpijski ogłosił 22 października 2025 r. w Monako, że zondacrypto – licencjonowana giełda kryptowalut – została Sponsorem Generalnym PKOl i Olimpijskiej Reprezentacji Polski, a także Oficjalną Giełdą Kryptowalut. Porozumienie obejmuje lata 2026-2028, do igrzysk w Los Angeles. Jak podkreśla prezes PKOl Radosław Piesiewicz, to współpraca o bezprecedensowej skali.

– Mam ogromną przyjemność ogłosić, że zondacrypto staje się dziś Sponsorem Generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego. (...) A tym, co będzie nas bardzo mocno wyróżniało, to po raz pierwszy w historii Dom Polskiego Sportu będzie nosił nazwę zondacrypto Centrum Olimpijskie. (...) Szukaliśmy przede wszystkim nowoczesnej i potężnej firmy, marki, która będzie w stanie nas wesprzeć. zondacrypto to licencjonowana giełda kryptowalut, a to jest bardzo ważne – zapewnia Radosław Piesiewicz.

Elementem o wysokiej widoczności będzie rebranding warszawskiej siedziby PKOl



przy kontuzjach długoterminowych.

– Wsparcie dla polskich olimpijczyków, to finansowe, jest bardzo ważne. I to wsparcie w tym momencie weszło na zupełnie inny, wyższy level – podkreśla Anna Puławska, dwukrotna medalistka olimpijska w sprincie kajakowym i dwukrotna tegoroczna mistrzyni świata.

Wioślarz Dominik Czaja, brązowy medalista z Paryża 2024, dodaje:

Token Team PL jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Jest to ogromny krok w przyszłość, szczególnie dla kibiców, którzy bezpośrednio będą mogli wesprzeć swoich ulubionych sportowców.

Co wiemy o zondacrypto?

Zondacrypto działa od 2014 roku jako jedna z największych licencjonowanych giełd kryptowalut w Europie. Spółka ma licencje operacyjne, wpisy do rejestrów lub członkostwa w organizacjach samoregulacyjnych m.in. we Włoszech, na Słowacji, Cyprze, w Estonii, Szwajcarii i Kanadzie, a w UE jest w toku procesu licencyjnego MiCA. Ekosystem firmy obejmuje m.in. bramkę płatniczą krypto-fiat zondacrypto pay, platformę ZND upraszczającą wejście w świat krypto oraz Akademię zondacrypto – zaplecze edukacyjne dla początkujących i zaawansowanych. Token ZND zadebiutował na pierwszych giełdach w październiku 2024 r.

W sporcie zondacrypto buduje szerokie portfolio: jest sponsorem tytularnym kobiecej ekipy Canyon//SRAM zondacrypto, współpracuje z klubami w Polsce (m.in. Raków Częstochowa, GKS Katowice, Pogoń Szczecin, Dziki Warszawa) i w Europie (Bologna FC 1909, Parma Calcio, Atalanta Bergamo, AS Monaco FC i AS Monaco Basket, HC Davos). W gronie ambasadorów znajdują się m.in. Giorgio Chiellini, David Trezeguet, Valtteri Bottas, Tiffany Cromwell, Mattia Perin, Andrea Pusateri i Szymon Ładniak. ©©

przy Wybrzeżu Gdyńskim – nowa nazwa zondacrypto Centrum Olimpijskie PKOl i neon przy Wiślostradzie.

Ekspozycja marki łączy się z rozbudowanym pakietem świadczeń sportowych i technologicznym ramieniem projektu, w którym centralną rolę odegra token TeamPL (TMPL).

Dwa razy wyższe premie za zimowe igrzyska olimpijskie – połowa w tokenach

Wraz z kontraktem sponsorskim PKOl ogłosił rekordowy system nagród na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Premie zostaną podwojone względem 2024 r. i będą wypłacane w modelu 50/50: połowa w gotówce, połowa w tokenach. W konkurencjach indywidualnych przewidziano 500 tys. zł za złoto, 400 tys. zł za srebro, 300 tys. zł za brąz. Identyfikacyjne kwoty „na głowę” otrzymają zawodnicy w zespołach 2-6-osobowych (sztafety, miksty, team event). W sportach drużynowych stawki sięgną 4/3/2 mln zł do podziału za odpowiednio złoto, srebro i brąz.

Nowością jest system nagród dla miejsc 4-8 oraz wyższe premie dla trenerów głównych (200/150/100 tys. zł – odpowiednio za złoto/srebro/brąz,

po połowie w gotówce i tokenach).

– Podwajamy nagrody dla naszych medalistów. (...) Po raz pierwszy w historii premie za igrzyska zimowe będą wyższe niż za letnie – akcentuje Radosław Piesiewicz, prezes PKOl. To sygnał, że motywacyjny system obejmie szerzej kadry olimpijskie, a nie tylko podium.

Tokenizacja reprezentacji i nowe strumienie finansowania

W praktyce mechanizm „50/50” opiera się na wdrażanym tokenie TeamPL (TMPL). Prezes zondacrypto Przemysław Kral podkreśla, że mowa o realnym narzędziu finansowym, a nie wyłącznie symbolicznym.

– W polskim sporcie nie brakuje talentów. Brakuje natomiast środków, by mogły w pełni rozwinąć skrzydła. (...) To pierwsza tego typu współpraca branży kryptowalut ze sportem. I nie będą to tylko słowa, ale przede wszystkim konkretne czyny – mówi Przemysław Kral, prezes zondacrypto.

Aby zobrazować wymiar „cyfrowej” części świadczeń, Kral sięgnął po przykład z kolarstwa.

– Za wyniki w Tour de France wypłaciliśmy 20 tysięcy euro w naszym tokenie ZND. Agnieszka może przyznać albo zaprzeczyć, że są to realne środki – wskazuje Przemysław Kral.

– Kryptowaluty mogą wydawać się abstrakcyjne, ale na własnej skórze odczułam, że jest to realne wsparcie – potwierdza kolarzka Agnieszka Skalniak-Sójka.

Fundamentem projektu będzie token TeamPL (TMPL) – według zapowiedzi pierwszy na świecie token olimpijski. Ma on wdrożyć nowe, przejrzyste źródła finansowania sportów olimpijskich, umożliwiając kibicom bezpośrednie wspieranie reprezentacji Polski i poszczególnych sportowców. W planach jest moduł partycypacyjny (m.in. głosowania nad wybranymi decyzjami PKOl, np. sposobami przeznaczania części budżetu) oraz moduł aukcyjny na platformie zondacrypto, dający dostęp do ekskluzywnych wydarzeń i unikatowych gadżetów.

Harmonogram zakłada debiut TMPL na początku lutego 2026 roku, tuż przed startem zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d’Ampezzo. Wyплаты tokenowej części premii mają nastąpić właśnie w oparciu o TMPL.

– Teraz czas na kolejny krok. Tworzymy inicjatywę technologiczną, które realnie wesprą reprezentujących nas sportowców – zaznacza Kral.

Kolarstwo jako poligon współpracy

Zanim partnerstwo objęło PKOl, zondacrypto rozwijała współpracę z Polskim Związkiem Kolarskim, wspierając reprezentację na mistrzostwach świata i Europy oraz przedłużając umowę na kolejne lata.

– Cieszę się ze współpracy z zondacrypto, współpracy, która wesprze rozwój polskiego kolarstwa przez kolejne lata, prowadząc nas do sukcesów na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 2028. (...) Stworzenie funduszu stypendialnego dla młodych, zdolnych kolarzy, uatrakcyjnienie nagród za sportowe sukcesy oraz wzmocnienie wielopozomowego systemu szkolenia to jedno z wielu wspólnych działań – mówi Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego.

Współpraca dotyczy także płaszczyzny równościowej i ciągłości karier. W ramach umowy PKOl – zondacrypto przewidziano program wsparcia dla zawodniczek matek oraz rozwijania pomocowe

U jednego szefa chorujesz, u drugiego pracujesz. Nadchodzą rewolucyjne zmiany w firmach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczący zwolnień lekarskich. Projekt m.in. umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego u jednego pracodawcy, a pracę u drugiego.

Projekt ustawy umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego w jednym miejscu, a pracę w drugim

Resort pracy, który jest autorem projektu ustawy o zmianach w zwolnieniach lekarskich, uzasadnia przepis tym, że potrzebne jest bardziej elastyczne podejście do zwolnień. Przytaczano tu przykład chirurga, który ze złamanym palcem nie może przeprowadzić operacji i powinien być na L4 w szpitalu. Ale ten uraz nie wyklucza jego pracy na drugim etacie jako wykładowcy w szkole wyższej. Ten sam chirurg nie musiałby mieć zwolnienia u drugiego pracodawcy i mógłby pracować

tam bez zakłóceń jako dydaktyk.

Nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu

Propozycja zmian budzi jednak wątpliwości. Na przykład Mikołaj Zajac, prezes Conperio, polskiej firmy doradczą specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, podkreśla, że pomysł może brzmieć racjonalnie w teorii, ale w praktyce będzie niezwykle trudny do skontrolowania, generując miliardowe koszty.

Może się okazać, że nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu. Za ten sam okres dostaliby świadczenie chorobowe z jednego miejsca i wynagrodzenie z drugiego. Pracodawcy obawiają się, że proponowana regulacja może spowodować wzrost liczby zwolnień lekarskich, a co za tym idzie pro-



Projekt ustawy o zwolnieniach lekarskich umożliwia pracę u jednego pracodawcy i jednocześnie chorowanie u drugiego

blemy kadrowe, dezorganizację i spadek efektywności w firmach.

- To zmiana, która może stworzyć jeszcze większą furtkę do nadużyć. Już dziś nadużywanie zwolnień chorobowych stanowi poważny problem społeczny. Zamiast uszczelniać system, ryzykujemy jego dalsze rozszczęlnienie. Kto zdecyduje, że dana osoba może pracować u innego pracodawcy? Lekarz wystawiający L4, lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a może sam pracownik? Już dziś brakuje orzeczników,

a system kontroli ledwo funkcjonuje - twierdzi Mikołaj Zajac, prezes Conperio.

34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć

Według danych Conperio aż 34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć. W ubiegłym roku Polacy pobrali 27,4 miliona zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290 milionów dni absencji - o 2,8 mln dni więcej niż rok wcześniej.

- Łatwość uzyskania L4, szczególnie dzięki teleporadom, budzi ogromne wątpliwości. Część lekarzy nadużywa przywileju wystawiania zwolnień bez badania pacjenta. Wprowadzenie kolejnego wyjątku, który pozwoli łączyć chorobowe z pracą, tylko pogłębi ten proceder. Potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której przykładowo informatycy miesiącami pobierają zasiłek na L4 u jednego pracodawcy, pracując równocześnie dla drugiego. Tylko czy naprawdę o to chodzi? Dla kogo w rzeczywistości jest ta zmiana i jaki odsetek pracowników realnie będzie mógł z niej skorzystać? - pyta Mikołaj Zajac.

Prezes Conperio przypomina też o zjawisku tak zwanego prezenteizmu, czyli obecności w pracy mimo choroby. Postawa taka może obniżyć produktywność pracownika nawet o 50 procent, zwiększać liczbę błędów, wypadków w pracy i pogarszać atmosferę w zespołach. Koszty w tym przypadku mogą być nawet wyższe niż w przypadku absencji pracownika.

Możliwe są też inne zmiany - podejmowanie przez pracownika na L4 „incydentalnych działań ważnych dla funkcjonowania firmy”

Nowe przepisy mogą wprowadzić w życie również inne zmiany. Dobrym kierunkiem, jak mówią przedsiębiorcy, będzie możliwość podejmowania przez pracownika na L4 „incydentalnych działań, ważnych dla funkcjonowania firmy”. Chodzi tu głównie o podpisywanie dokumentów czy wykonywanie pilnego telefonu.

Inną pozytywnie ocenianą propozycją jest to, że od pierwszego dnia choroby pracownika to ZUS będzie wypłacał zasiłek chorobowy (teraz jest tak, że wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni zwolnienia płaci pracodawca).

Projekt zakłada też, że wprowadzone zostaną zmiany dotyczące zasad zatrudniania lekarzy orzeczników ZUS. Nowe przepisy, jeśli zostaną przyjęte przez parlament i podpisane przez prezydenta, będą obowiązywać od nowego roku. ©©

Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska nie jest już tylko państwem absorbującym inwestycje, ale także poważnym inwestorem aktywnym w różnych częściach świata.

- Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger, przewodniczący Rady Nadzorczej w Dr Irena Eris.

Współzałożyciel firmy Dr Irena Eris, Henryk Orfinger, mówił podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie, że stan polskiej gospodarki jest efektem ciężkiej pracy.

- To nie jest tak, że nagle coś się wydarzyło. To kontynuacja procesu, który trwa od 36 lat i będzie trwał jeszcze pewnie długo, mam nadzieję z pozytywnymi skutkami - mówił Henryk Orfinger.

W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Orfinger odniósł się do konkurencyjności europejskiego rynku na arenie międzynarodowej i konieczności wprowadzania racjonalnych regulacji.

- Na pewno niektóre obszary na rynku wymagają regulacji, a inne powinny być regulowane w mniejszym stopniu. Na przy-



Panel „Etyka czy strategia”. W środku Irena Eris

kład obszarem nieregulowanym w UE jest hotelarstwo. Certyfikacja hoteli zależy od danego kraju, czyli cztery gwiazdki w Polsce nie są równoznaczne czterem gwiazdkom we Włoszech czy w innym kraju UE. Według mnie to akurat powinno być uspoijnione w całej Unii. Z kolei w branży kosmetycznej mamy nadregulację. Instytucje unijne co chwila zmieniają zakres surowcowy produktów. Niestety, w tym kontekście są one bardzo podatne na opinię społeczną. Przykładowo istnieje opinia, że jakaś substancja jest rakotwórcza. Chociaż nie potwierdzają tego badania, to jednak instytucje unijne decydują się wycofać ją z obrotu. Firmy nagle są zmuszone zmienić produkcję i opracować nową technologię pro-

dukcyjną, a to generuje olbrzymie koszty - mówi Henryk Orfinger.

Przedsiębiorca uważa też, że Unia Europejska za bardzo skupiła się na własnym rynku. Według niego biznes europejski potrzebuje dziś więcej wsparcia w postaci dyrektyw i racjonalnych regulacji prawnych.

- Mam wrażenie, że Europa stała się taką wyspą, która żyje swoim życiem i przestała patrzeć na to, co dzieje się wokół niej - w Azji czy w USA. Przestajemy być konkurencyjni i innowacyjni. To nie jest dobry kierunek. Oczywiście mamy już pewne omnibusy, pewne zmiany w regulacjach, ale one mają charakter chwilowy. Na przykład co z tego, że odroczone dwa lata raportowanie podatkowe, jeśli ono i tak ma

być wdrożone. Czekamy, co będzie dalej. Miną te dwa lata i wrócimy do pierwotnej propozycji. Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger.

Podczas panelu „Etyka czy strategia” prezes PFR TFI Piotr Dmuchowski odniósł się do raportu o polskich inwestycjach za granicą. Raport „Globalne horyzonty polskich inwestycji” został opracowany przez PwC i PFR TFI we współpracy z KUKE. Piąta edycja raportu wskazuje, że zainteresowanie ekspansją wśród polskich przedsiębiorstw z roku na rok wzrasta.

- Polskie przedsiębiorstwa coraz aktywniej wychodzą za granicę i faktycznie tym razem raport to pokazuje. Jesteśmy na progu wielkiej zmiany i fala tych inwestycji faktycznie - mamy takie wrażenie - rusza. Polska gospodarka znakomicie się rozwija, a polskie przedsiębiorstwa świetnie radzą sobie z kryzysami - wskazywał Piotr Dmuchowski.

Menedżer Andrzej Klesyk mówił podczas panelu, że „nasze społeczeństwo potrafi kombinować w dobrym tego słowa znaczeniu”. Mamy genialnych inżynierów, programistów, ale niestety nasz zmysł marketin-

gowy dopiero się rozwija. Natomiast prezes Maspex Krzysztof Pawiński zaznaczył, że „polskie firmy, żeby grać poważną grę, muszą mieć masę kapitałową”. Zaznaczył, że po tym procesie nastąpi „wspinanie się po drabinie lepszych marż, bardziej zyskowych projektów”.

Pawiński podkreślał też, że nie można wymagać od polskiego biznesu, który ma raptem 35 lat, że będzie konkurował z firmami, które budowały się dłużej. - Trzeba nam trochę cierpliwości i tej cierpliwości nam brakuje - podkreślił Pawiński.

Przedsiębiorczyni Nina Kowalewska-Motlik zaznaczała podczas panelu, że największym problemem, jaki popęnilismy podczas sukcesu gospodarczego ostatnich 36 lat, było to, że nie udało się zbudować marki „Polska”, czy „Polska Gospodarka”. Według niej ciągle nie potrafimy chwalić się sukcesami.

Ciekawą dyskusją podczas EFNI była też ta poświęcona liderom. Uczestnicy panelu mówili m.in., że odpowiedzialne decyzje, dbałość o pracowników i środowisko pracy oraz przejrzystość w działaniu nie tylko wzmacniają zaufanie do firmy, ale stają się realnym kapitałem organizacji.

Henryk Orfinger zaznaczył, że jednym z parametrów, które

mogą świadczyć o tym, czy pracodawca jest etyczny, jest niska rotacja pracowników. Działania etyczne - jak mówił - nie zawsze jednak przynoszą zyski, ale opłacają się w dłuższej perspektywie. Za przykład podał firmy, które wstrzymały sprzedaż produktów na Rosję i Białoruś po eskalacji wojny w Ukrainie. - Jako firma straciliśmy 10% obrotów, ale uważaliśmy, że tak musimy zrobić - mówił podczas dyskusji na EFNI Henryk Orfinger.

Filozofka prof. Magdalena Środa podkreśliła, że najważniejsze są dobre praktyki. Kluczem jest to, żeby etyka nie skończyła się tylko na deklaracjach. Stwierdziła, że najlepsze są regulacje etyczne stworzone przez ludzi, którzy pracują w danej firmie.

Dyrektor departamentu ESG w GK Enea, Izabela Rakuć-Kochaniak, podkreśliła z kolei, że rolą liderów jest dawać etyczny przykład i wprowadzać wartości w firmie. Izabela Rakuć-Kochaniak zaznaczyła, że jej zdaniem znajdujemy się w fazie nadmiernej potrzeby raportowania.

- Polskie firmy zabijają ideę zrównoważonego rozwoju, gdzieś zatracamy się w tych Excelach - oceniła Rakuć-Kochaniak. ©©

Znana firma informatyczna coraz śmielej działa w obronności. Tworzy nowoczesne systemy antydronowe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Jednym z priorytetów jest dziś stworzenie ekonomicznego rozwiązania pełniącego funkcję ochrony antydronowej, najlepiej z wykorzystaniem dostępnego sprzętu i technologii. Skuteczny system antydronowy powinien obronić obiekty przy minimalnych stratach własnych i optymalnym zużyciu środków w odniesieniu do zagrożenia - mówi Strefie Biznesu Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS, polskiej firmy informatycznej, która specjalizuje się m.in. w systemach antydronowych i rozwiązaniach AI dla firm.

Strefa Biznesu: Firma Transition Technologies MS specjalizuje się m.in. w systemach wspierających bezpieczeństwo. Co dokładnie produkuje?

Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS: Jako software house (zapis red.: firma zajmująca się tworzeniem oprogramowania na zamówienie) specjalizujemy się głównie w dostarczaniu usług software IT dla sektorów zarówno komercyjnego, jak też dla sektora związanego z szeroko pojętą obronnością. Pracujemy w różnych modelach - od uzupełniania zespołów naszych klientów specjalistycznymi ekspertami, poprzez oddelegowywania całych zespołów pracujących nad konkretnym zagadnieniem aż po realizację projektów. W obszarze obronności pracujemy dla polskiego sektora zbrojeniowego, różnych agencji NATO, jak również dla Europejskiej Agencji Kosmicznej. Nasze zaangażowanie obejmuje zarówno prace badawczo-rozwojowe, jak i wdrożenia systemów „pod-klucz”. W portfolio kontraktów TTMS ma już kilkanaście realizacji dla tego sektora. Ciekawa jest tu na przykład współpraca z NATO Allied Command Transformation Innovation Hub. W ramach tej współpracy opracowujemy, budujemy i testujemy nowatorskie rozwiązania pod kątem możliwości zastosowania najnowszych technologii IT w ramach przygotowań sojuszu na wyzwania przyszłego, coraz bardziej zdigitalizowanego i autonomicznego pola walki.

Proszę powiedzieć coś więcej o rozwiązaniach, które opracowujecie.

Jednym z istotnych zagadnień współczesnego pola walki jest budowanie narzędzi IT - w oparciu o AI i algorytmy LLM - które przyspieszają i pogłębiają analizę różnych zmiennych na polu walki, a których celem jest wsparcie operatora, na przykład systemu antydronowego, w podjęciu błyskawicznej decyzji w toku walki. Jest to relatywnie nowe, narastające wyzwanie, które wspieramy i które w szerszej perspektywie dotyczy całej gamy obiektów bezzałogowych. Duża liczba atakujących dronów może komplikować działania obronny przeciwlotniczej na wielu poziomach, co jeszcze bardziej akcentuje potrzeby związane z błyskawicznym przetwarzaniem dużej ilości danych. W ramach naszych prac projektujemy rozwiązania oparte na algorytmach AI i systemach autonomicznych oraz ich integracji z tzw. systemami C4ISR (od ang. Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance, and Reconnaissance), przyspieszającymi podejmowanie decyzji dzięki przetwarzaniu informacji równolegle pozyskiwanych z różnych źródeł. Wchodzimy też trochę w rolę integratora dostępnych rozwiązań, do których dokładamy niedostępne dziś na rynku, aczkolwiek dynamicznie się rozwijające, elementy software'u. Wciąż też analizujemy rynek pod tym kątem.

Domyślam się, że zainteresowanie systemami obronnymi, w tym m.in. antydronowymi, jest dziś bardzo duże.

Tak. Geopolityczne umiejscowienie Polski - kraju sąsiadującego z Ukrainą będącą w stanie konfliktu zbrojnego z Rosją - w naturalny sposób wywołuje zainteresowanie kwestią obronności. Niedawne incydenty z udziałem rosyjskich dronów w polskiej przestrzeni powietrznej zwiolokrotniły zainteresowanie tematem po stronie ewentualnych dostawców, ale równocześnie podniosły oczekiwania decydentów związane z budową systemów obronnych. Jednym z priorytetów sektora jest dziś stworzenie ekonomicznego rozwiązania pełniącego funkcję ochrony antydronowej, najlepiej z wykorzystaniem dostępnego sprzętu i technologii. Obserwujemy, że na rynku zmie-



FOT. MAT. PRASOWE

Niedawne incydenty z udziałem rosyjskich dronów w polskiej przestrzeni powietrznej zwiolokrotniły zainteresowanie tematem po stronie ewentualnych dostawców, ale równocześnie podniosły oczekiwania decydentów związane z budową systemów obronnych - mówi Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS, polskiej firmy informatycznej

niają się oczekiwania dotyczące oprogramowania, w szczególności opartego na sztucznej inteligencji. Projektowane rozwiązania mają opierać się na szybkim przetwarzaniu danych, w tym obrazu i fuzji wyników takiej analizy z systemami dowodzenia czy systemami kierowania ognia. Wszystko to sprawia, że rosną wymagania zarówno w zakresie szybkości przetwarzania informacji, jak i w zakresie dostarczania prototypu na rynek.

Na czym polega skuteczny system antydronowy?

Skuteczny system antydronowy powinien przede wszystkim obronić obiekty, do których ochrony został przeznaczony - przy minimalnych stratach własnych i optymalnym zużyciu środków w odniesieniu do zagrożenia. To znaczy, że - jeśli można to osiągnąć - nie niszczyliśmy środka wielokrotnie tańszego środkiem wielokrotnie droższym. Jeśli ograniczymy nasze rozważania do obrony przeciw dronom latającym, co jest obecnie najczęstszym wykorzystaniem bezzałogowców, to ważne okazuje się dobre zaplanowanie zapotrzebowania oraz rozmieszczenia sił i środków wykrywania (radary, czujniki, kamery, akustyka, satelity, sterowce itd.) oraz rażenia kinetycznego bądź laserowego. Drugim etapem jest wsparcie operatorów znajdujących się w kabinie kierowania walką poprzez syntezę danych z różnych wymienionych wcześniej środków wykrywania oraz tzw. systemów C2 i po-

danie mu niejako na tacy opcji decyzji, jakie najlepiej podjąć. Trzeci etap to pełna autonomizacja takich systemów w trakcie procedur obronnych. W obszarze rozwiązań antydronowych dominują dziś dwa podstawowe wektory działań. Wspomniałem już wcześniej o pracach nad stworzeniem relatywnie taniej ochrony tego typu na bazie rozwiązań dostępnych dziś na rynku - po to, żeby maksymalnie skrócić czas dostawy. Drugi intensywnie eksplorowany kierunek prac to wspomniana autonomizacja rozwiązań do ochrony przed atakami dronów.

Jak wygląda ten rynek - czy jest dużo firm w skali UE, które idą w taką specjalizację?

Na rynku pojawiło się wiele firm, które dotychczas na nim nie funkcjonowały, ale oferują produkty czy usługi mogące znaleźć zastosowanie w obronności. Kształtują się też swoiste huby zrzeszające prywatne firmy, co ma na celu systemowe usprawnienie współpracy podmiotów komercyjnych z zarządzającymi zamówieniami w systemie obronnym. Na rynek docierają też obietnice wysokich funduszy z przeznaczeniem na rozwiązania dla obronności, więc to wzmożone zainteresowanie rozwiązaniami dla obronności podąża też za potencjalnym kapitałem.

Kto dziś kupuje systemy antydronowe?

Finansowanie rozwoju technologii dronowych oraz systemów przeciwdronowych w Eu-

ropie pozostaje przede wszystkim w gestii rządów poszczególnych krajów, dużych instytucji unijnych oraz wyodrębnionych inicjatyw NATO. W Polsce źródłem środków na tego typu projekty są przede wszystkim programy krajowe, takie jak Gadius, W2MPIR, Gryf, Orlik czy Wizjer, finansowane z budżetu państwa. Trzeba tu podkreślić, że NATO nie finansuje zakupów bezpośrednio, ale wspiera badania i międzypaństwową współpracę, m.in. w ramach programu DIANA - który ma rozwijać technologie obronne (m.in. drony, AI, cyberbezpieczeństwo) czy też programu NATO Innovation Fund, funduszu venture capital wspierającego startupy w rozwoju technologii podwójnego zastosowania.

Wasza firma skupia się też na szeroko pojętych rozwiązaniach związanych z AI, co w tym obszarze produkuje?

Stawiamy na kompleksowe rozwiązania AI dla przedsiębiorstw, odpowiadając na ich faktyczne potrzeby natury prawnej, procesowej, analitycznej, contentowej, e-learningowej czy HR-owej. Projektujemy rozwiązania dopasowane do konkretnego obszaru działania klienta - od analizy potrzeb po integrację systemów i wdrożenie pozwalające osiągnąć biznesowi wymierne korzyści. Często obsługujemy sektory, w których wymagana jest szczególnie kontrola nad jakością, zgodnością i certyfikacją, jak farmacja, obronność, oraz inne obszary, gdzie systemy muszą być bezpieczne, transparentne i poddane audytom. Nasze usługi AI obejmują automatyzację w obszarach takich jak generowanie i przetwarzanie treści (tekstów, dokumentów), zarządzanie wiedzą i łatwy dostęp do informacji, wyszukiwanie i analiza danych wewnętrznych, szkolenia i e-learning (tworzenie materiałów szkoleniowych - kursów, quizów - dopasowanych do potrzeb danej organizacji). Wszystkie te rozwiązania łączy jedno - pozwalają one firmom skracać czas potrzebny na rutynowe prace, zmniejszać koszty ręcznej obróbki i zwiększać efektywność pracy z informacjami. W obszarze obronnym, tak jak już wspominałem, dotykamy zagadnień związanych z autonomicznym rozpoznaniem obrazowym i fuzją danych z różnych źródeł - mogą to

być ploty radarowe, protokoły niskopoziomowe, systemy dowodzenia klasy C2, systemy automatycznego kierowania i inne.

Czy zamierzcie rozwijać te segmenty, w których teraz się specjalizujecie, czy może macie pomysły na rozwój w zupełnie nowym kierunku?

W czasach coraz większej propagacji narzędzi sztucznej inteligencji, która w szczególności dotyczy rynku IT, przewagą konkurencyjną na rynku staną się m.in. specjalizacje firm. Jednym z naszych wyróżników na rynku jest wieloletnie doświadczenie w realizacji zleceń dla sektora obronnego i współpracy przy projektach NATO. Przekłada się ono na szczególną wiedzę domenową - znajomość specyfiki funkcjonowania sił zbrojnych, z której z pewnością będziemy czerpać w zakresie kolejnych realizacji dla sektora obronnego. Jako wciąż jedna z nielicznych firm w sektorze IT posiadamy koncesję MSWiA umożliwiającą nam m.in. wykorzystanie środków podwójnego zastosowania (tzw. dual-use) w obszarach obronnych, co daje nam możliwość ubiegania się o więcej specjalistycznych zleceń w obszarze wykorzystania nowoczesnych technologii w sektorze obronnym w Polsce. Jesteśmy blisko tematów, którymi żyje sektor, także jako członek NATO Innovation Hub - centrum innowacji współpracującego z firmami specjalizującymi się w projektach wojskowych i współpracującymi przy inicjatywach badawczo-rozwojowych. Drugim ważnym dla nas kierunkiem rozwoju są rozwiązania oparte na AI. Jak wspominałem, eksplorujemy kolejne branże pod kątem usprawnień związanych ze sztuczną inteligencją, za każdym razem adresując realne potrzeby podmiotów, z którymi współpracujemy.

Jakie wyniki zanotowała spółka w tym roku?

Rynek obronny dopiero się rozkręca, a obecnie największą dynamikę widać w deklaracjach politycznych, mass mediach oraz wzroście zainteresowania partycypacją w funduszach. TTMS od blisko 10 lat buduje regularny wzrost przychodów z tego sektora na poziomie 15-20 proc. W bieżącym roku szacujemy obroty na poziomie kilkunastu milionów złotych. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montaże
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- RÓŻNE

KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- USŁUGI POGRZEBOWE

0011423022

AUTOPROMOCJA

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Wiesławowi Kisielowi

Prokuratorowi Prokuratury Apelacyjnej
w stanie spoczynku

z powodu śmierci

Syna



składają

Prokurator Regionalny, Prokuratorzy i Pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Białymstoku

REKLAMA

0011421619

Syndyk masy upadłości Mirosława Trusiaka ogłasza pisemny przetarg na **sprzedaż gospodarstwa rolnego** położonego w miejscowości **Granne**, gm. Perlejewo, powiat siemiatycki, woj. podlaskie, w skład którego wchodzi:

- 1) Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 7,9429 ha, zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 84,6 m² oraz budynkami gospodarczo-garażowymi o łącznej pow. użytkowej 783,5 m², KW nr BI3P/00025899/5;
- 2) Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 2,4365 ha, KW nr BI3P/00021659/3;
- 3) Udział 1/2 w prawie własności nieruchomości o łącznej powierzchni 2,3499 ha, KW nr BI3P/00025721/7;
- 4) Ruchomości w postaci: Ciągnik rolniczy FIAT F110 DT, Ciągnik rolniczy SAME TIGER 105, Pług Kverneland 4-skibowy, Zgrabiarka POTTINGER – jednokaruzelowa, Agregat uprawowy BOMET szerokość 2,8 m, Przyczepa jednoosiowa PRONAR T654/2, Wóz paszowy PRONAR VPM-5 ST, Agregat prądotwórczy typ: E1S13SC/2 moc 16 kVA.

Cena wywoławcza – 1.121.632,50 zł.

Pisemne oferty zakupu, zgodnie z regulaminem przetargu, należy składać **do dnia 18 listopada 2025 r. do godz. 14.00** w biurze syndyka: 15-727 Białystok, ul. Hetmańska 40 lok. 105.Regulamin przetargu, pełny opis nieruchomości, operaty szacunkowe, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, www.syndyk-biuro.pl oraz tel. 668 167 601.www.dawro.pl

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,

bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011421669

Syndyk oferuje do sprzedaży udział 1/2 w prawie własności nieruchomości położonej w Goniądzu, powiat moniecki, stanowiącej całość gospodarczą, składającej się z:

- działki ewidencyjnej nr 599/2 o powierzchni 0,0706 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodinnym oznaczonej w księdze wieczystej nr LM1G/00041220/2;
- działki ewidencyjnej nr 599/4 o powierzchni 0,0809 ha zabudowanej budynkiem gospodarczym oznaczonej w księdze wieczystej nr LM1G/00044237/5.

Cena wywoławcza stanowi 40% ceny rynkowej i wynosi **141.571,00 zł**.Pisemne oferty zakupu zgodnie z regulaminem przetargu należy składać do dnia **12 listopada 2025 r.** w biurze syndyka: 15-727 Białystok, ul. Hetmańska 40 lok. 105. **Regulamin sprzedaży, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, www.syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601.**www.dawro.pl

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

KUPIĘ : brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIMY Twój samochód 2.000-50.000zł. Zadzwoni! 605-541-848

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

PROJEKTOWANIE aranżacji i wyposażenia wnętrz, szpachlowanie, malowanie, panele, płytki, karton-gips i inne prace budowlane. Tanio, solidnie, doświadczenie, tel.883349541 (8.00-19.00)**REMONTOWO** -budowlane,

wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje

elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel.

668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów,

laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829,

85/653-79-24

REKLAMA

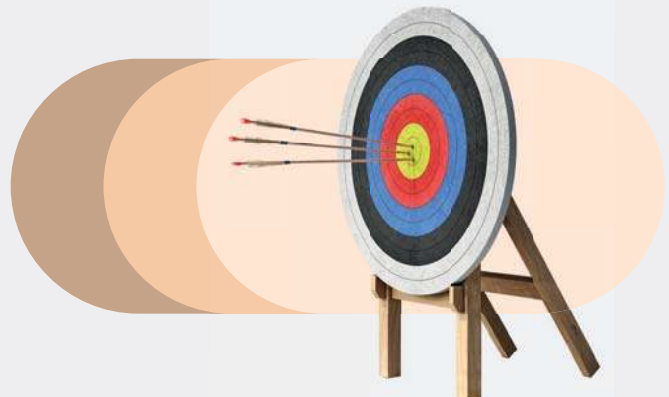
0011422807

Burmistrz Czarnej Białostockiej informuje,iż dnia **13.11.2025 r. o godzinie 10:00 i 10:30** w Urzędzie Miejskim w Czarnej Białostockiej przy ul. Torowej 14A odbędzie się dwa przetargi ustne nieograniczone na najem lokali użytkowych, położonych w budynku przy ul. Torowej 1 w Czarnej Białostockiej nr 1.11 o pow. 16,00 m² oraz nr 1.12 o pow. 16,00 m². Cena wywoławcza za najem każdej nieruchomości wynosi 152,16 zł VAT miesięcznie. Termin wpłaty wadium za **lokal nr 1.11 – 30,00 zł** oraz za **lokal nr 1.12 – 30 zł** upływa dnia **10.11.2025 r.**Kontakt tel. (85) 713-13-63, <https://bjp.um.czarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/>.

Polecamy →

strefa
BIZNESU.plKnow-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



Nienarwidzę chodzić po sklepach, bo wtedy wydaję najwięcej pieniędzy

Maja Hyży w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 166

Izabela Krzan
ma przystojnego chłopaka
Lubiana prezenterka stara się chronić prywatność partnera i rzadko pokazuje go w mediach. Ostatnio jednak zaprezentowała swego ukochanego w Instagramie w pełnej krasie. Na zdjęciu jest długowłosy przystojniak z zamkniętymi oczami. To Dominik Kowalski, który zajmuje się projektowaniem mebli. Para rzadko pokazuje się razem.



Grażyna Torbicka
powinna zapłacić mandat
Fotoreporterzy Pudelka lubią przyłapywać celebrytów na łamaniu przepisów ruchu drogowego. Ostatnio przyłapała Torbicką – zaparkowała auto na zakazie i zastawiła wyjazd z garażu, bo chciała zrobić zakupy w aptece. Mogłaby otrzymać za to mandat w wysokości 100 zł i jeden punkt karny.

Blanka Lipińska
zmasakrowała sobie twarz
Kontrowersyjna pisarka przeszła zabieg upiększający. W relacjach można było wypatrzyć laser. Po zbiegu jej skóra była zaczerwieniona. Oczywiście kolejnego dnia Lipińska zaprezentowała fanom twarz. Wciąż widoczne były na niej czerwone ślady, wyznała jednak, że nic jej już nie boli. W kolejnej relacji Lipińska zaprezentowała swój „look” na wyjście, którym starała się zamaskować zmasakrowaną laserem twarz. Postawiła na spore okulary oraz bluzę z kapturem i czapkę z daszkiem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Dorwać byłą
Polsat Film, 18:45
Były policjant, obecnie łowca nagród (Richard Butler), dostaje zlecenie na byłą żonę (Jennifer Aniston), znaną dziennikarkę. Problem w tym, że wykryła ona korupcję w policji i obojgu grozi niebezpieczeństwo...

Sekretne życie drzew
BBC Earth, 19:45
Trzy biliony drzew pokrywają jedną trzecią powierzchni naszej planety, 70 tys. gatunków. Niektóre potrafią się przemieszczać, przetrwać w wyjątkowo surowych warunkach, a inne pamiętają czasy piramid. Twórcy opisują cykl życia tych roślin – od nasionka po dojrzalszy okaz – i przedstawiają ich niezwykle metamorfozy.

Hotel Paradise
TVN 7, 20:00
W raj u pełnym pokus i niespodziewanych zwrotów akcji przetrwali tylko ci, którzy odważyli się budować prawdziwe relacje. Przed nami ostatni dzień w willi, miłość, lojalność i pokusa wielkiej wygranej, czyli finałowy odcinek programu.

Teatr TV: Zabawy w dom
TVP Kultura, 21:30
Bohaterami sztuki są młodzi, dwudziestokilkuletni ludzie, którym przyjdzie niebawem przyjąć nowe, nieznane im dotąd role: żony, męża, ojca czy matki. Są na to zupełnie nieprzygotowani... W obsadzie m.in.: wyk. Sandra Drzymalska, Paweł Tomaszewski, Aleksandra Pisula i Filip Milczarski.

Poziomo:
3) druga wyspa świata pod względem wielkości,
10) przędza jedwabnicza,
11) miasto w województwie mazowieckim,
12) państwo w Ameryce Północnej,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) niedźwiedź żyjący w Indiach,
16) utwór spod pióra grafomana,
19) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
23) śródziemnomorska roślina ozdobna,
27) dzieło ludzkich rąk,
28) jesienna odmiana gruszy,
29) groźny krewniak osy,
30) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) rosyjski taniec ludowy,
37) pasą się na górskiej hali,
38) święty kościoła katolickiego,
39) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
40) wszystkie na wagę złota,
41) „Dennis ...”, komedia familijna.

Pionowo:
1) „... większa niż życie”,
2) stała kontrola, piecza,
3) uchwyt narzędzia, rękojeść,
4) papiery wartościowe notowane na giełdzie,
5) czasem niewarta świeczki,
6) ... jednozębny, ssak morski,
7) chordeon smyczkowy, altówka miłosna,
8) hotel przy autostradzie,
9) Donald z kreskówki Disneya,
13) spód szklanego naczynia,

HOROSKOP

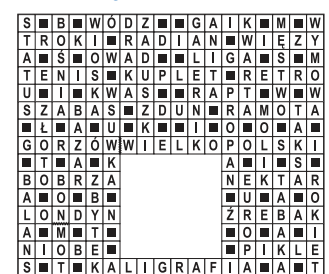
Wodnik (20.01 - 18.02)
Twoja energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale unikać również pośpiechu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Ktoś może Cię zaskoczyć propozycją. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one stabilność i satysfakcję.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen rozmów i inspiracji. Zadbaj o słowa. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mogą one otworzyć nowe drzwi lub je zamknąć.



17) tajne dokumenty w archiwum,
18) górna część tułowia,
20) prosta najlepsza (w przysłówiu),
21) małe zarzewie pożaru,
22) kierunek zmian w przebiegu zjawiska,
24) prezydent przed zaprzysiężeniem,
25) sprzęt do transportu rannych,

26) greckie miasto w centralnej Macedonii,
30) „Książę i ...”, powieść Marka Twaina,
31) ... drukarz, leśny szkodnik,
32) sarmacki gniew, pasja,
34) jędrna i krzepka w wierszu Tuwima,
35) dawny podoficer pilnujący aresztantów,
36) regres ekonomiczny kraju.

ROZWIĄZANIE NR 165



Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia to Twój cel. Unikaj konfliktów, znajdź kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu zyskasz spokój ducha.
Panna (23.08 - 22.09)
Na światło dzienne wyjdą informacje, które ktoś skrupulatnie chciał ukryć przed Tobą. Horoskop na dziś widzi w tym zarzewie awantury...
Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda wzywa! Nie miej obaw przed zrobieniem kroku w nieznaną. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że los sprzyja odważnym sercom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne sukcesy dziś zbudują solidny grunt pod coś większego.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł w Twojej głowie może zmienić bieg dnia. Dziel się nim. Horoskop na dziś wróży, że zainspirujesz innych ludzi do działania.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Marzenia będą blisko rzeczywistości. Zrób pierwszy krok. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wszechświat może Ci zrealizować plany.

SIATKÓWKA DRUŻYNA KS NECKO AUGUSTÓW JESZCZE BEZ ZWYCIĘSTWA W WYJAZDOWYCH MECZACH

Augustowianie byli blisko punktu

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Siatkarze KS Necko Augustów pozostają bez wyjazdowej wygranej w PLS I lidze. W ostatnim meczu przegrali na boisku rywala z MCKiS Jaworzno 1:3.

Mecz kapitalnie rozpoczęli siatkarze z Augustowa zdobywając z rzędu 4 punkty. Serię Necka przerwał Wiktor Mielczarek, objając augustowski blok. Po asie serwisowym Łukasza Rudzewicza Nesko prowadziło sześcioma punktami 17:11 i o drugi czas poprosił trener gospodarzy, Dawid Murek. Gospodarze systematycznie odrabiali starty i w decydującej fazie seta zrobiło się już tylko 22:21 dla Necko Augustów. Grę punkt za punkt pewnym atakiem zakończył Oleg Krikun (23:25), zdobywając swój szósty punkt.

Drugiego seta również punktem rozpoczęli goście, a jego autorem był Patryk Rodek. Przez kilka kolejnych akcji toczyła się wyrównana wymiana ciosów,

ale kiedy po długiej wymianie punkt atakiem zdobył Łukasz Rudzewicz, to Necko prowadziło 6:4. Następnie przez większość tej partii zawodnicy grali punkt za punkt. Stan rzeczy zmienił się po autowym ataku Olega Krikuna (16:16). Z olei po udanym bloku Patryka Cichosza-Dzygi MCKiS wyszedł na prowadzenie 18:17. Po asie serwisowym Radosława Sternego augustowianie wygrywali 24:23. Zaczęła się gra na przewagi, a wojnę nerwów lepiej przetrwali zawodnicy z Jaworzna, którzy zwyciężyli 30:28.

W trzecim secie gospodarze szybko zbudowali dwupunktową przewagę, ale augustowianie dogonili ich już przy stanie 4:4. Jednak później przytrafił się przestój w ekipie Necka, które straciło kilka punktów z rzędu i przy prowadzeniu MCKiS-u 10:4 o przerwę poprosił Dima Skoryy.

Drużyna z Augustowa ambitnie goniła rywali. Jednak w końcówce gospodarze nie pozwolili się zbliżyć punktowo



Siatkarze KS Necko Augustów w każdym meczu zbierają pochwały. W Jaworznie byli bliscy zdobyciu punktowych

i sięgnęli po zwycięstwo w secie 25:20.

Taki obrót spraw dodał drużynie z południa Polski więcej pewności siebie. Co prawda Necko minimalnie prowadziło na początku czwartego seta,

ale rywale byli później trudni do zatrzymania. Od stanu 3:4 zdobyli cztery punkty z rzędu, budując sobie trzypunktową przewagę (7:4). Siatkarze Necka próbowali odwrócić losy tej partii oraz całego me-

czu, ale ich ataki podbijały goście, wyprowadzając skuteczne kontry, a poza tym brakowało skuteczności w bloku. W efekcie gospodarze pewnie zwyciężyli 25:13, zdobywając trzy punkty.

MCKiS Jaworzno - KS Necko Augustów 3:1 (23:25, 30:28, 25:20, 25:13).

KS Necko Augustów: Oleg Krikun (16), Patryk Rodek (15), Kacper Taudul (11), Łukasz Rudzewicz (8), Damian Baran (8), Radosław Sterna (3), Konrad Buczek (1), Kamil Kulbacki (1), Piotr Łukasik (1), Jakub Krupiński (1), Mariusz Szejter, Jakub Cholewiński, Maksymilian Opiola (1), Jakub Konieczny.

Inne wyniki:

Mickiewicz Kluczbork - Czarni Radom 3:0, KPS Siedlce - MKS Będzin 2:3, Lechia Tomaszów Mazowiecki - GKS Katowice 0:3, BBTS Bielsko-Biała - SMS Spała 3:0, Avia Świdnik - Astra Nowa Sól 0:3.

1. GKS Katowice	7	20	21:4
2. Stal Nysa	6	16	18:5
3. MICKIEWICZ Kluczbork	7	16	19:10
4. BBTS Bielsko-Biała	7	14	16:11
5. CUK Anioły Toruń	6	12	13:7
6. Astra Nowa Sól	7	12	15:13
7. MKS Będzin	7	10	16:15
8. MCKiS Jaworzno	7	10	13:14
9. BKS Bydgoszcz	6	10	14:12
10. KPS Siedlce	7	8	12:16
11. Avia Świdnik	7	8	11:17
12. Lechia Tomaszów Maz.	7	7	10:16
13. NECKO Augustów	7	7	9:16
14. Sparta Grodzisk Maz.	6	5	8:15
15. PIERROT Czarni Radom	7	5	9:19
16. SMS PZPS Spała	7	2	6:20

© ©

Świderski i Cash w super formie. Błysk Buksy i Piątka

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W miniony weekend Piotr Zieliński nie sprostął Napoli i został wybuchany przez fanów swego byłego klubu, a Robert Lewandowski nie mógł zagrać w El Clasico.

Polskim kibicom humory poprawili za to Matty Cash, który strzelił zwycięskiego gola Manchesterowi City, oraz Karol Świderski, który zdobył bramkę w kolejnym meczu z rzędu. Swoją pierwszą bramkę w Serie A strzelił Adam Buksa. W Katarze zaszalał też Krzysztof Piątek. Oto najnowszy raport kadrowiczów.

Cudowna bomba i wygrana Casha

Matty Cash tej jesieni jest w świetnej formie. Strzelił dwa gole w reprezentacji Polski, a także zasłużył na wielkie pochwały w klubie. Tylko raz nie wyszedł w podstawowym składzie. Było to... w środku tygodnia, w meczu Ligi Europy, który Aston Villa przegrała z holenderskim Go Ahead Eagles. W spotkaniu w ramach Premier League Aston Villa mierzy się z Manchesterem City, 28-lletni reprezentant Polski popisał się przepięknym golem. W 19. mi-



Matty Cash tej jesieni jest w świetnej formie. Strzelił dwa gole w reprezentacji Polski, a także zasłużył na wielkie pochwały w klubie, dla którego zdobył bramkę w niedzielę

nucie The Villans miało rzut różny. Lucas Digne zagrał do Emiliano Buendii. Argentyńczyk nie mając możliwości uderzać, podał przed pole karne do Matty'ego Casha. Polski obrońca przyjął sobie piłkę i huknął jak z armaty. Piłka wleciała do bramki, a broniący bramkę City, Gianluigi Donnarumma nawet się nie ruszył. Po strzelenym голу Cash wykonał swoją cieszynkę, jaką poznaliśmy podczas meczu reprezentacji Polski z Finlandią we

wrzeźniu. Cash podbiegł do chorągiewki w narożniku i wykonał imitację uderzenia golfowego w powietrze.

Świderski, Buksa i Piątek z bramkami

Kolejną bramkę strzelił Karol Świderski. Napastnik Panathinaikosu Ateny trafił do siatki rywala w kolejnym meczu z rzędu. 28-lletni reprezentant Polski wykorzystał rzut karny w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis w 8. kolejce

piłkarskiej ekstraklasy Grecji. Dla Świderskiego to już czwarty gol ligowy w tym sezonie i siódmy we wszystkich rozgrywkach.

Pierwszego gola w lidze włoskiej strzelił też Adam Buksa. Napastnika Udinese nie było na ostatnim zgrupowaniu, gdyż zmagając się z poważną kontuzją nosa. 29-lletni piłkarz wpadł z piłką w pole karne w 89. minucie meczu przeciwko Lecce, a na końcu po delikatnym (ale niezwykle kąpi-

wym!) lobie nad bramkarzem rywala cieszył się nie tylko z premierowego trafienia, lecz również z ważnego kolejnego ligowego zwycięstwa.

W sobotę bramkę strzelił też Krzysztof Piątek. Napastnik Al-Duhail strzelił gola i zanotował asystę w meczu 8. kolejki ligi katarskiej, w meczu przeciwko Shamal (2:0).

Raport kadrowiczów - 24-27 października

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90. minut w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut i obrotowy rzut karny w wygranym 1:0 meczu z HSV Hamburg.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Fiorentiną
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz w poniedziałek 27 października
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i gol w wygranym 1:0 meczu z Manchesterem City
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - poza kadrą meczową
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz w poniedziałek 27 października
Arkadiusz Pyrk (FC St. Pauli) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Eintrachtem Frankfurt
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - poza kadrą meczową

Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań
Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz na ławce rezerwowych.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennes) - 45 minut, asysta i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Niceą
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 85 minut i gol w wygranym 2:1 meczu z Cracovią
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Borussia Dortmund
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań
Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 90 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Antalyaspor
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - 15 minut w wygranym 3:2 meczu z Lecce
Michał Skóraś (KAA Gent) - 23 minuty w wygranym 4:0 meczu ze Standardem Liege
Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon
Sebastian Szymariski (Fenerbahce Stambuł) - mecz 27 października
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 59 minut w przegranym 1:3 meczu z Napoli
Nicola Zalewski (Atalanta) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Cremonese.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - kontuzjowany
Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC) - 90 minut, gol i asysta w wygranym 2:0 meczu z Shamal
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 66 minut i gol w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis
Adam Buksa (Udinese) - 45 minut, gol i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z Lecce.

© ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Piotr Chodorski bohaterem meczu z Energią Manekin Toruń

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. Co to był za mecz, pełen dramaturgii i zwrotów akcji. Po trwającej ponad trzy godziny walce tenisistów stołowi SBR Dojlidy Białystok pokonali Energię Manekin Toruń 3:2.

Bohaterem meczu został Piotr Chodorski, zdobywca dwóch kluczowych punktów w niezwykle widowiskowych pojedynkach.

Spotkanie z Energią Manekin Toruń rozpoczęło się od niespodziewanej porażki Kakeru Sone z Dimitrijem Levajacem (0:3). Serb prowadził grę od początku do końca, skutecznie uniemożliwiając naszemu zawodnikowi przejęcie inicjatywy.

W drugim pojedynku Piotr Chodorski zmierzył się z Asuką Sakai. Przegrywał już 0:2 i 6:8, ale wtedy pokazał, jak ogromny ma charakter. Po obronie trudnej piłki i wygraniu długiej akcji, wrócił do gry. Wygrał trzeciego seta na przewagę, a później całkowicie przejął kontrolę nad meczem zwyciężając 3:2.

Trzeci do stołu podsełł Patryk Chojnowski, który stoczył zacięty, pięciosetowy bój z Konradem Kulpa - tym samym rywalem, z którym mierzył się podczas 93. IMP w Białymstoku. Tym razem również lepszy okazał się Kulpa, dając torunianom prowadzenie 2:1.

Czwarty pojedynek to wewnętrzne starcie Japończyków

Kakeru Sone z Asuka Sakai. Obaj zawodnicy grali bardzo dynamicznie, w imponującym tempie i z dużą precyzją. Sone, czując się pewniej w tym stylu gry, kontrolował przebieg meczu i zwyciężył 3:1, doprowadzając do remisu 2:2.

Decydujące starcie to Chodorski kontra Levajac. Od pierwszej piłki było jasne, że to będzie prawdziwa wojna nerwów. Chodorski w czwartym secie sygnalizował problemy zdrowotne, ale mimo to zdołał odrobić straty broniąc dwie piłki meczowe i doprowadził do decydującego, piątego seta. Nasz zawodnik ponownie wygrał... 6:5 w piątym secie kończąc mecz zagranem po prostej zaskakując przeciwnika!

SBR Dojlidy Białystok - Energia Manekin Toruń 3:2

Kakeru Sone - Dimitrije Levajac 0-3 (9,8,6)
Piotr Chodorski - Asuka Sakai 3-2 (-5,-9,9,9,2)
Patryk Chojnowski - Konrad Kulpa 2-3 (-7,0,9,-5,3)
Kakeru Sone - Asuka Sakai 3:1 (4,-7,11,7)
Piotr Chodorski - Dimitrije Levajac 3:2 (13,-9,-7,11,5)

1. Bogoria Grodzisk Maz.	4	12	12:3
2. Orlicz 1924 Suchedniów	4	11	12:3
3. Akademia Zamojska	5	11	12:8
4. Olimpia Grudziądz	6	11	15:12
5. Polonia Bytom	6	9	14:14
6. Villa Verde Olesno	4	9	10:6
7. SBR Dojlidy Białystok	6	8	12:13
8. Dekorglass Działdowo	5	6	8:11
9. Balta AZS AWFis Gdańsk	4	6	8:8
10. Polonia Wąchock	4	5	7:8
11. Energia Manekin Toruń	6	2	8:18
12. KTS Gliwice	6	0	4:18

©©



Piotr Chodorski i jego koledzy z SBR Dojlidy Białystok zwyciężyli w meczu z Energią Manekin Toruń

PIŁKA NOŻNA

Klasyk bez goli. W spotkaniu 14. kolejki PKO Ekstraklasy, określonym jako „polski klasyk”, Legia Warszawa (na zdjęciu jej piłkarz Rafał Augustyniak) zremisowała u siebie 0:0 z Lechem Poznań. W tabeli ekipa ze stolicy zajmuje dziesiąte miejsce z dorobkiem 16 punktów. Kolejorz ma cztery oczka więcej i jest piąty. Lideruje Górnik Zabrze (26 oczek) przed Jagiellonią Białystok - 24 i jedno spotkanie rozegrane mniej. **KW**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Arbiter przeprosza, Jaga jest rozgoryczona



FOT. JAGIELLONIA.PL

Sędzia Bartosz Frankowski pozostał głuchy na protesty Jagiellończyków i nie zmienił swojej skandalicznej decyzji. Został za to zawieszony i przeprosił białostoczian.

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W piłkarskim środowisku rozpętała się burza, po kompromitującym błędzie arbitra Bartosza Frankowskiego w meczu na szczycie PKO Ekstraklasy Górnik Zabrze - Jagiellonia.

Białostoczanie przegrali 1:2, na co duży wpływ miał ogromny błąd sędziowski. Po meczu toruński „sprawiedliwy” i jego koledzy z zespołu sędziowskiego zostali zawieszani.

W drugiej połowie, przy wyniku 1:1, Jagiellonia wyprowadziła szybką kontrę, którą przerwał faul obrońcy Górnika Josemy na Dimitrisie Rallisie. Nader widocznego przewinienia nie zauważył jednak ani sam Frankowski, ani jego asystent na linii, czy też współpracownicy z wozu VAR, którzy mieli wręcz obowiązek interweniować, bo piłkarzowi gospodarzy należała się czerwona kartka.

Błyskawiczna reakcja kolegium sędziów

Po skandalicznym błędzie arbitrow w trybie ekspresowym zebrało się Kolegium Sędziów przy Polskim Związku Piłki Nożnej i wydało komunikat następującej treści:

- Członkowie Kolegium byli jednomyślni w ocenie sytuacji, w której sędzia powinien odgwiżdżać faul i ukarać czerwoną

kartką zawodnika Górnika Zabrze. Sędziowie, którzy są odpowiedzialni za podjęcie błędnej decyzji, czasowo nie będą uwzględniani w obsadzie w rozgrywkach ligowych oraz pucharowych.

Frankowski: Jest mi niezmiernie przykro

Głos zabrał też sam winowajca, stając przed kamerami stacji Canal + Sport. Frankowski dosyć mglście tłumaczył swoją decyzję „błędami komunikacyjnymi”, potem „drugą fazą”, w której to Rallis miał ciągnąć za koszulkę rywala. Ostatecznie jednak przyznał się do wpadki.

- Biorę pełną odpowiedzialność za tą sytuację, bo jestem liderem tego zespołu sędziowskiego. Bardzo przeproszam za interesowane strony, kibiców obu drużyn za swoją pomyłkę. Jest mi niezmiernie przykro - stwierdził Bartosz Frankowski.

Przykro powinno mu być potrójnie, bo potem nie dostrzegł kolejnego taktycznego faulu Josemy (na Bartoszu Mazurku) a na koniec nie zauważył też brutalnego ataku Łukasza Podolskiego, który uderzył łokciem w twarz Oskara Pietuszewskiego. Sporo, jak na jeden mecz, na dodatek tak ważny dla układu tabeli.

Porażka w Zabrzu, była brzemienne w skutkach, bo zakończyła serię 18. spotkań Jagi bez porażki i pozbawiła ją

na rzecz Górnika pierwszego miejsca w PKO Ekstraklasie. Nic dziwnego, że po meczu Żółto-Czerwoni byli rozgoryczeni.

- Emocje są duże, rozczarowanie ogromne. Tym bardziej szkoda mi drużyny, która wiemy, jak dużo pracuje i jak wiele poświęca, żeby każdy punkt wywalczyć na boisku - powiedział na konferencji prasowej trener Jagi Adrian Siemieniec. - Trudno mi jest racjonalnie ocenić ten mecz. Ta sytuacja, którą widzieliśmy była w końcowym rozrachunku kluczowa dla wyniku, jaki zakończyło się spotkanie - dodał.

Dawid Drachal: To da dodatkową motywację

Żółto-Czerwoni muszą szybko pozbierać się, bo w najbliższym czasie mają bardzo napięty terminarz. Do 9 listopada w Pucharze Polski, Lidze Konferencji i PKO Ekstraklasie rozegrają cztery spotkania.

- Jeśli chodzi o motywację na kolejne spotkania, mam nadzieję - i mówię to w imieniu całej drużyny - że to się na nas nie odbije. Wręcz przeciwnie, da nam to kopa, dodatkową motywację, żeby się zrewanżować za dzisiejszy mecz - zadeklarował w klubowych mediach Jagi pomocnik Dawid Drachal.

Pierwsza, pucharowa potyczka czeka Dumę Podlasia już 30 października (czwartek) - na wyjeździe z pierwszoligową Miedzią Legnica. ©©

SIATKÓWKA

Spadkowicz wciąż przegrywa

Po spadku z I ligi wciąż nie wiezie się siatkarzom REA BAS-u Białystok. Zespół ze stolicy regionu uległ na wyjeździe 0:3 drużynie SKK Belsk Duży i była to jego piąta porażka z rzędu. **KW**

Szósta porażka Żubrów

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Żubry Abakus Okna Białystok doznali już szóstej porażki w I lidze. Tym razem przegrali z PGE Spójnią Stargard 73:93.

Koszykarze Spójni do przerwy uzyskali już 20-punktowe prowadzenie. Mając taką przewagę nad Żubrami gospodarze kontrolując grę pewnie wygrali 93:73.

Białostocki klub pozyskał nowego zawodnika. Jest nim Karol Kutta, rozgrywający mierzący 182 cm z pierwszoligowym doświadczeniem.

PGE Spójnia Stargard - Żubry Abakus Okna Białystok 93:73 (26:15, 23:15, 20:19, 24:24).

Żubry Abakus Okna: Cezary Karpik 5, Benjamin Didier-Urbaniak 7, Krystian Tysza, Rafał Szpakowski 15, Yevhen Balaban 10, Kacper Wierzbicki 3, Roman Janik 8, Łukasz Kława 16, Jakub Krasowski, Bartosz Proczek 9.

1. Starogard Gdański	7	13	608-541
2. Astoria Bydgoszcz	6	12	548-452
3. Polonia Warszawa	7	12	603-585
4. GKS Tychy	7	12	619-607
5. Sokół Łańcut	7	11	569-576
6. Decka Pelplin	7	11	606-591
7. Active Hotel Wrocław	7	11	553-536
8. ŁKS Coolpack Łódź	6	10	492-453
9. Resovia	7	10	548-557
10. Noteć Inowrocław	7	10	544-597
11. PGE Spójnia Stargard	6	10	507-490
12. Polonia 1912 Leszno	7	9	522-581
13. Enea Basket Poznań	6	8	477-448
14. Kotwica Kołobrzeg	6	8	461-470
15. Miners Katowice	7	8	538-599
16. AZS Politechnika Opol.	6	7	477-514
17. Żubry Białystok	6	6	448-523



FOT. PAWEŁ BAŁEJKO

Nie mają łatwego startu w I lidze koszykarze Żubrów Abakus Okna